Nr 469. Kraków, Środa 21 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń, dnia 20 października 1908.

Przesilenie, wywołane dymisyą dwóch ministrów czeskich, ma dotychczas charakter stosunkowo łagodny. Pp. Fiedler i Praszek zgłosili dymisyę raczej „pour l'honneur du drapeau", niż z istotnego przymusu. Odroczenie sejmu czeskiego podrażniło Czechów i to właśnie skłoniło ich przedstawicieli w gabinecie do zamanifestowania swej solidarności ze społeczeństwem czeskiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa cesarz dymisyi nie przyjmie, a obaj ministrowie nie będą obstawać przy swem żądaniu.

Cóż zresztą rząd miał zrobić z sejmem, którego obrady z winy Niemców przeradzały się w karczemne bójki? Obstrukcya Niemców była niezawodnie bardzo złośliwa i bardzo rewolucyjną, ale większość sejmu widocznie nie miała siły do jej stłumienia. Przytem przedłużanie się skandalicznych zajść, których widownią była sala sejmowa, groziło wybuchem narodowych antagonizmów — na ulicy. I te zapewne względy zdecydowały bar. Becka, że zaproponował odroczenie sejmu czeskiego, bo trudno przypuszczać, żeby uczynił to wyłącznie — dla przypodobania się Niemcom.

Nie przesądza to bynajmniej stanowiska rządu w sprawie czeskiej i nie przerywa rokowań ugodowych, które dalej toczyć się będą. Niemieccy antagoniści gabinetu skorzystali jednak z tej sposobności, aby wymierzyć nowy atak na rząd, który ma w ich oczach dwie olbrzymie wady: należy do niego dwóch wybitnych antysemitów — i aż czterech słowiańskich ministrów, to też zarówno liberalno-żydowska grupa, jak i wszechniemcy nie ustają w usiłowaniach podkopania gabinetu, który znowu w oczach ultrakonserwatystów uchodzi za... radykalny, ponieważ wprowadził powszechne głosowanie. Tego mu nigdy nie przebaczy hr. Thun i jego przyjaciele polityczni, którzy z wśród polskich członków Izby panów szukać należy. Tak więc z przyczyn bardzo odmiennych, dwa wprost przeciwne prądy polityczne spotykają się we wspólnej animozyi, a „Neue Fr. Presse" zezuje nieustannie ku „Vaterlandowi", w nadziei, że skrajni konserwatyści wyciągną kasztany z ognia dla liberalnych Żydów. Będzie to jednak „stracony zachód miłosny", bo hr. Thun jest zanadto doświadczonym politykiem, aby przypuszczał, iż w obecnej sytuacyi i z teraźniejszym parlamentem on lub inny konserwatywny magnat mógłby objąć spadek po bar. Becku. Co by zrobił wobec ludowego parlamentu, w którym ogromną większość stanowią żywioły bardzo demokratyczne, gabinet ultrazachowawczy, któryby tęsknił do dawnych kuryalnych wyborów i próbował wskrzeszać wygasłe przywileje wyborcze? Przyszłoby odrazu do parlamentarnego konfliktu, w którym reakcya mogłaby zwyciężyć chyba przy pomocy jakiegoś zamachu stanu, do czego znów sędziwy monarcha nigdy nie dopuści...

Nienawiść Żydów do gabinetu jest silniejsza, zrozumialsza i do pewnego stopnia praktyczniejsza. Żydzi nigdy nie pogodzą się z myślą, że prezydentem Izby poselskiej jest antysemita, a dwóch antysemitów dzierży teki ministeryalne. Cała ich nadzieja leży w socyalistach i niemieckim narodowym stronnictwie. „Neue freie Presse" majaczy na większość złożoną z wszechniemców, liberałów i... socyalistów — do którejby w danym razie można nawet dopuścić Polaków — albo Czechów — raczej tych ostatnich jako „liberalniejszych" — i na punkcie katolicyzmu chłodniejszych. Taka większość mogłaby wcale powstać tylko po rozwiązaniu parlamentu, gdyby liberałom i socyalistom powiodło się pobić antysemitów w Wiedniu i Dolnej Austryi. Dlatego nadchodzące wybory do sejmu dolno-austryackiego budzą wyjątkowy interes w obozie liberalno-żydowskim — który uważa je jako próbę sił na przyszłość.

Pomimo bowiem pewnych ograniczeń — podstawą nowej sejmowej ordynacyi wyborczej jest powszechne głosowanie. I można być pewnym, że jeżeli, na co się nie zanosi, antysemici poniosą porażkę przy wyborach do sejmu — rozpocznie się wśród liberałów i socyalistów gwałtowna agitacya za rozwiązaniem parlamentu... Na szczęście ewentualność ta jest bardzo nieprawdopodobna, a nawet, gdyby gabinet ustąpił, następca barona Becka, długoby się namyślał zanimby się zdecydował na hazardy nowych powszechnych wyborów...

Tak się przedstawia sytuacya wewnętrzna, skomplikowana cokolwiek przez bałkański zatarg. Wobec niepewnych zewnętrznych stosunków i zawsze jeszcze możliwego wybuchu jakiegoś choćby lokalnego wojennego konfliktu na półwyspie bałkańskim — czynniki decydujące będą unikać wszelkich wewnętrznych przesileń, któreby w danej chwili, w jakimkolwiek kierunku zaciężyły na polityce zagranicznej.

Listy z Warszawy.

(Wszystko po dawnemu. — Co zyskujemy ze zmiany stanu wojennego na ochranę? — Panama magistracka. — Rewelacye „Gońca". — Strach przed samorządem i jego skutki).

Warszawa, 19 Października.

A więc nic się nie zmieniło! Jak obwieściły „prikazy" policmajstra, rozlepione po ulicach, wszystkie „postanowienia obowiązujące" wydane na podstawie praw stanu wojennego, pozostają w swej mocy i nadal — po zniesieniu stanu wojennego! To samo już ogłoszono i w innych miastach Królestwa Polskiego, w których nie ma, jak w Warszawie, „nadzwyczajnej" ochrany, lecz tylko wzmocniona... Ale okazuje się, że te różne subtelności w rodzajach „ochran" — co do nas nie zmieniają w niczem sytuacyi... Jenerał Skałłon będzie w dalszym ciągu wyręczać... Dumę w wydawaniu dla nas wprawdzie nie ustaw, ale tylko „postanowień" obowiązujących, lecz to właściwie wszystko jedno... Tak samo ostatnie dzienniki ogłosiły listy wydalonych „administracyjnie" z granic Królestwa Polskiego, jak za dobrych czasów stanu wojennego. Pod tym względem jednakże zesłańcy „administracyjni" otrzymają obecnie pewne ulgi. Na podstawie praw stanu wojennego jenerał-gubernator mógł im wyznaczać na osiedlenie „mniej lub więcej oddalone" gubernie Cesarstwa, przy obu „ochranach" zaś zesłańcy mogą dowolnie obierać sobie miejsce pobytu...

Po za tem wszystko, jak się zdaje, pozostanie po dawnemu. Po dawnemu też będzie trwać skandaliczna gospodarka Magistratu, któremu „Goniec" dowiódł w szeregu artykułów proste złodziejstwa i łapownictwo. Wykazał mianowicie już poprzednio szeregiem dokumentów, że takie operacye, jak kupno lasku Młocińskiego, założenie targowiska bydlęcego i wiele innych, miały jedynie na celu napchanie kieszeni różnych geszefciarzy, przyczem wielu „dygnitarzy" magistrackich pobudowało sobie kamieniczki w Warszawie. Obecnie „Goniec" wystąpił z nowemi odkryciami „z za kulis Magistratu". Ujawniają one nowy rodzaj działalności magistrackiej: zatrudnianie przy miejskich robotach nieboszczyków i wogóle istot, które nigdy nie istniały, ale za to regularnie pobierały i pobierają bardzo wysokie wynagrodzenie za swą „pracę". Dalej wskazują też na niezwykłe zdolności „handlowe" różnych funkcyonaryuszy magistrackich, którzy, jak wykazuje „Goniec" prowadzą dość szeroki handel materyałami magistrackimi, jak kostki drewniane, asfalt i t. p. — przyczem naturalnie pieniądze z tych manipulacyi nie wpływają bynajmniej do kasy Magistratu.

„Pisaliśmy już dawniej — czytamy w tych rewelacyach „Gońca" — jak to zręcznie i zgrabnie brano pod budowę domów prywatnych: cement, piasek, żwir, deski, robotników zaś pracujących przy budowie zamieszczano w dużej ilości na listach płacy Magistratu. Potwierdza to nam teraz jeszcze jeden z obeznanych ze sprawami gospodarki miejskiej dozorców, który pisze nadto, że w jednej z fabryk miejskich „figurowali na listach płacy ludzie, którzy wcale nie przychodzili do roboty". Bywało to latami całemi. Oto n. p. robotnik Jan M... brał pieniądze, a nie robił. Tenże robotnik wywiózł pewnego dnia za miasto całą szopę i sprzedał. Znowu Maciej M... odrazu wywiózł i sprzedał 5 fur płyt betonowych. Na listach płacy figurowali i figurują mularze, pracujący w domach panów urzędników Magistratu".

Rzecz charakterystyczna, że na te wszystkie tak ciężkie oskarżenia, władze miejskie odpowiedziały głuchem milczeniem. P. prezydent Litwińskij używał tylko wszelkich sposobów, aby skłonić władze wyższe do zamknięcia „Gońca" i w ten sposób uniemożliwić dalsze rewelacye. Te usiłowania jednakże miały ten skutek, że jenerał gubernator zażądał od Magistratu „wyjaśnień" w sprawie ogłoszonych przeciwko niemu oskarżeń. I p. Litwińskij pospieszył z odpowiedzią, którą w całości przytoczył również „Goniec", wykazując, że prezydent miasta w tłomaczeniu swem, złożonem jenerał-gubernatorowi, dopuścił się świadomych fałszów. Sprawa wobec tego nie dała się zatuszować i jen. Skałłon wyznaczył specyalnego urzędnika do zbadania nadużyć magistrackich. Ale tego nie należy brać zbyt tragicznie. Kruk krukowi oka nie wydzióbie. Co najwyżej p. Litwińskij „wyjedzie na urlop", by potem zająć jakieś inne, może jeszcze wybitniejsze stanowisko, a na czele gospodarki miejskiej w Warszawie stanie jakiś inny podobny mu czynownik, który w najlepszym razie w swej troskliwości... o własną kieszeń, będzie cokolwiek ostrożniejszy... Bo, niestety o samorządzie jakoś nic nie słychać... Tego jednakże samorządu bali się nasi biurokratyczni opiekunowie miasta i dlatego tak spieszyli się z robieniem „dobrych" (naturalnie dla siebie) interesów. „Ci panowie — mówił mi jeden z wtajemniczonych w zakulisowe sprawy Magistratu — spodziewają się lada dzień wprowadzenia samorządu. Wtedy wszystko ustanie. A więc spieszą się, zanim dwunasta wybije i dzień ich się skończy. Na tych „tranzakcyach" znać piętno pośpiechu: są robione nieostrożnie, bez rutyny".

No i rzeczywiście w tym „pośpiechu" tak się zagalopowali, że jenerał gubernator musiał wreszcie powiedzieć „basta" i p. Litwińskiemu udzielić „urlopu"... A tym czasem samorządu miejskiego, jak nie ma, tak nie ma... i jak się zdaje, nie ma obecnie widoków, abyśmy rychło mogli go otrzymać...

Musimy na razie zadowolnić się, że po samorządzie... stanu wojennego, mamy obecnie samorząd „wzmocnionej" i „nadzwyczajnej" ochrany.

O czem Żydzi piszą i co mówią o nas?

(Przegląd prasy żydowskiej).

Przerzucając czasopisma żydowskie, sięgamy w sam głąb myślowego ghetta nowoczesnego Żyda, i na tej podstawie dedukować możemy bezparcyalnie i bez wszelkich uprzedzeń o właściwych intencyach i dążnościach tego obcego organizmu wśród polskiego społeczeństwa. I gdyby w ślad za nami podążyć chcieli ci, którzy jeszcze uważają zbankrutowaną teoryę asymilacyi za pierwszy i ostateczny środek rozwiązania kwesyi żydowskiej, zaiste rychło spadłaby im łuska z oczu i dawno już pozbyliby się pod tym względem wszelkich na przyszłość optymistycznych złudzeń i wierzeń. Niestety, nie czynią tego, bo nie chcą, czy nie uważają za wskazane, a prasa znów polska nie czyni tego, bo *nie może*, gdyż nieuniknione konsekwencye, jakieby z przeglądu prasy żydowskiej wyciągnąć musiała, mogłyby ją zaprowadzić do zajęcia analogicznego stanowiska wobec Żydów, jakie Żydzi już dawno względem nas zajęli, a co ponoś jest kwestyą bardzo nie na czasie"...

A wielka szkoda! Dziwna rzecz tylko, że prasa nasza, która tak pilnie śledzi wszelkie kulturalno-społeczne i polityczno-ekonomiczne przejawy całego społeczeństwa w kraju, wcale nie jest ciekawą, czego żąda pod tym względem protegowany przez nią, a tak przecież potężny, bo milionowy niemal odłam „naszego" społeczeństwa?

Na etapie dziennym mamy sprawę reformy wyborczej do Sejmu. W tej kwestyi najotwarciej ale i najśmielej żądania swe stawiają syoniści. Poza postulatem bowiem 4-przymiotnikowego prawa wyborczego, żądają jasnego zamanifestowania stosunku polskich stronnictw do 900 tysięcznej ludności żydowskiej.

„Dotychczas bowiem, jak pisze „Wschód", naczelny organ syonistów galicyjskich, prócz rubasznych ataków ks. Baki-Stojałowskiego i sentymentalno-łzawej(?) repliki Loewensteina, wszyscy działają tak, jakby chcieli zignorować fakt istnienia Żydów". Domagając się zaś uwzględnienia odrębności 900.000 Żydów pod względem narodowym, pod względem struktury społecznej i warunków ekonomicznych, oświadczają się za reformą ordynacyi sejmowej *na tych samych podstawach, co do parlamentu*.

Zaiste apetyty pod tym względem mają syoniści już wypróbowane. Ordynacya bowiem do Rady Państwa umożliwiła Żydom postawienie w r. 1907 aż w 28 *okręgach*, 44 samoistnych kandydatów, t. zn. przeszło jedną trzecią okręgów mieli zamiar wydrzeć Polakom i Rusinom. Tem się tłomaczy też, że na 16 posłów-Żydów, ogółem wybranych w Austryi, *dziesięciu dostarczyła sama Galicya*, z czego dwóch *obcokrajowców*. Ponieważ nadto tam, gdzie samoistnie wystąpić nie mieli żadnych szans, szli zawsze ręka w rękę z partyami wrogo usposobionemi dla narodowości polskiej, z Rusinami, lub też z takimi stronnictwami, które dla sprawy narodowej większą okazywały obojętność, z socyalistami, przeto osłabiali przez to przynajmniej stanowisko polskie w kraju i w rezultacie do tego się przyczynili!

I to uśmiecha im się przy wyborach do Sejmu i w tym duchu żądają też przygotowania ordynacyi wyborczej do Sejmu, tem więcej, iż mają nadzieję, że na przyszłość pójdzie im jeszcze gładziej i to nie w 10-ciu, ale przynajmniej w 20 okręgach!

Zachłanność jednak tych wypieraczy ludu polskiego z siedzib ojczystych nie tylko pod względem fizycznym, ale też i politycznym, dochodzi obecnie do najwyższych granic. Zasady bowiem, które stanowiły klucz rozdziału mandatów do Rady państwa, będą zdaniem ich wtedy dopiero *zupełnie sprawiedliwe*, gdy uwzględni się jeszcze dla Żydów *procent siły podatkowej i inteligencyi*.

I w tym wypadku otwiera się najweselsza dla nas perspektywa... Ze względu bowiem na stosunek siły podatkowej należałoby się Żydom wedle ich postulatów 45 procent wszystkich mandatów miejskich, to znaczy prawie połowę!

Nie koniec jednak na tem. O ile bowiem weźmiemy pod uwagę census inteligencyi, — „to nie tylko, że się tak wyrazimy — pisze „Wschód" — anormalnie wysoki procent mamy ludzi o stopniach akademickich, lecz brak wogóle wśród Żydów analfabetów, bo każdy z nich czyta i pisze co najmniej po żydowsku lub hebrajsku". Czyli innemi słowy, ponieważ Galicya posiada 65 procent analfabetów, t. zn. że tylko 2 i pół miliona Polaków i Rusinów umie czytać i pisać, a więc Żydom wedle ich słuszności, jako więcej niż trzeciej części powyższej cyfry, należałoby dać co najmniej *jedną trzecią część wszystkich mandatów w kraju!* Dwie trzecie zaś mandatów ofiarują łaskawie do równego podziału pomiędzy Polaków i Rusinów!

Czelność syonistów dochodzi do tego sto-

Tajemniczy człowiek

37) **Przygody detektywa.**

Ujrzawszy naprzeciw swej twarzy rozwartą czarną paszczę, a wśród niej błyskające kły, Harry uciekł się w mgnieniu oka do sposobu, którego używał jeszcze w dzieciństwie, bawiąc się z domowymi szczeniakami, wsunął śmiało zaciśniętą pięść w gardziel potwora, a jednocześnie Luksow, obaczywszy co się dzieje, odciągał psa za obrożę. Wtedy dało się naraz słyszeć stłumione gwizdnięcie „Pst! Black w nogi". Usłyszawszy je pies, puścił natychmiast swoją zdobycz, a wyrwawszy się z rąk trzymających go, wybiegł przez otwarte drzwi, w których w tejże prawie chwili, ukazał się drobny, szczupły człowiek w podróżnem ubraniu i z torebką skórzaną w ręku.

— Przepraszam, rzekł nowo przybyły, nieco drwiącym tonem, widzę, że mój Black napędził panom strachu. Poczciwe zwierzę ździwiło się widokiem niespodziewanych gości.

Harry ochłonął już trochę z niespodzianego wrażenia i utopił bystry pytający wzrok, w twarzy nowo przybyłego. Był że to istotnie ten sam Nil, którego szukał tak długo i z takim wytężeniem? Człowiek, którego miał przed sobą, nie miał prócz drobnej postaci, nic prawie wspólnego z odrażającym cherlakiem, którego Smithson poznał u Biklerdów. Twarz jego okolona zarostem, miała rysy delikatne i nie pozbawione dystynkcyi, oczy nawet były jakieś inne i nie miały owego tępego dziwnego wyrazu, który był charakterystyczny dla tamtego.

Głos tylko miał podobne brzmienie, chociaż nie było już w nim owego tonu przesadnej uniżoności i drwiąco słodkiego pochlebstwa. Harry nie wiedział przytem, czy sam był poznany.

— Wybacz pan panie Godwin, rzekł wreszcie, że pozwoliliśmy sobie nawiedzić to mieszkanie, mimo nieobecności gospodarza, ale mieści ono pewne osobliwości, które wzbudziły naszą ciekawość. Nowo przybyły dostrzegł odrazu zniknięcie kosza z owocami, Harry zaś wiedziony instynktem detektywa, śledził pilnie kierunek jego wzroku, który przesunął się obojętnie po biurku i szafie, a prześliznąwszy się po ścianach, zatrzymał się sekundę może z pewnym wyrazem tryumfu, na jednym punkcie pokoju. Harry pochwycił jednak to krótkie wejrzenie.

— Żałuję bardzo, odezwał się znów mniemany Godwin, żeście się panowie trudzili nadaremno.

— Niezupełnie, odparł Smithson, znaleźliśmy owszem bardzo ciekawą kolekcyę owoców, która umieszczoną już jest w bezpiecznem miejscu.

Usłyszawszy te słowa Godwin, zmienił ton, przybierając postawę człowieka, który widząc, że jego figiel się nie udał, postanawia nie trwać przy nim dłużej.

— Rozumiem, rzekł, jak dziwnem się musiało panom wydać używanie sztucznych owoców za futerały na klejnoty. Ale robiąc duże zakupy dla wielu firm, zmuszony jestem trzymać ich wiele w domu i mieć je w każdej chwili pod ręką.

Słowa te wypowiedział tonem człowieka zupełnie pewnego swej nieskazitelności, nim jednak skończył, dało się słyszeć silne dzwonienie i do mieszkania wszedł wydelegowany z biura centralnej policyi urzędnik, który przychodził sprawdzić wyniki dokonanej przed paru godzinami rewizyi, a przytem niósł z sobą rozkaz opieczętowania mieszkania i aresztowania Pawła Godwin, o ileby był obecnym. Urzędnik przybył oczywiście z odpowiednią asystą, tak że dom był pełen żołnierzy, oskarżony więc nie mógł myśleć o ucieczce. Widząc się w ten sposób osaczonym, nie próbował stawiać oporu, a usiadłszy na pierwszem lepszem krześle, przypatrywał się spokojnie czynności urzędnika opieczętowującego papiery.

— Wpadłem! — syknął tylko przez zęby, rzucając nienawistne wejrzenie na Smithsona, który udzielał właśnie urzędnikowi jakieś objaśnienia.

— Wpadłeś we własne sieci, panie Nil, Godwin, czy Radfern! — odrzekł żywo Harry, przystępując do swego przeciwnika.

— Zapomniałeś jeszcze o paru innych nazwiskach, pod którymi miałem zaszczyt spotykać się panie Harry Smithson, bo nie myśl, abyś mnie w błąd wprowadził nieudolnemi zmianami, które wprowadzasz co parę dni w szlachetnem swem obliczu.

Harry zastanowił się chwilę. Pod jakiemże jeszcze przebraniem ukazać mu się mógł niedościgniony jego przeciwnik. Tamten czytając w jego myślach, wstał z krzesła a podkurczywszy jedną nogę, zmienił w jednej chwili, ciemny zarost na krótkie ryże wąsiki i przedstawił się Smithsonowi w postaci kulawego posła z Chicago.

— Wernolt! — krzyknął Harry, niewymownie ździwiony, — a więc to dlatego udawałeś wtedy niemego, ale przecież potem nie wahałeś się prowadzić ze mną długiej rozmowy.

— Widzę, panie Harry Smithson, że mimo twej osławionej przenikliwości, mógłbyś się jeszcze wiele nauczyć od pokornego twego sługi — odparł szyderczo Godwin, siadając znowu na fotelu — prawdziwy Wernolt istnieje i dziś w Chicago i z nim to rozmawiałeś wówczas obok owego domu za miastem, ja zaś byłem tym, który cię wywabił z Nowego Jorku.

Tu zamilkł, zadowolniony z wrażenia jakie wywołał, tego jednego bowiem Harry nie mógł sobie darować, bo w samej rzeczy nie przypuszczał ani na chwilę, aby kulawy Wernolt był tem samem, co Nil lub Godwin. Tymczasem urzędnik dokonał już wszelkich formalności, a Smithsonowi nie pozostawało nic innego, jak usunąć się, pozostawiając więźnia odpowiednim władzom. Rola jego jako detektywa, była na razie skończoną, od tej chwili przeciwnik jego, dostawał się w ręce sądu, który po przesłuchaniu go, zadecyduje o jego winie. Wobec tego Harry szukał kapelusza, a znalazłszy go, zwrócił się jeszcze raz do tego, którego miał za swego przeciwnika.

— Przypominam szanowny panie Nil, że jutro upływa właśnie miesiąc od dnia, w którym przyrzekłem usunąć cię z Nowego Jorku.

— Jeśli wierzysz istotnie, że znalazłeś tego, którego szukasz, nie będę próbował mącić niewinnej twej radości — odparł szyderczo Godwin.

Harry wyszedł, nie przywiązując zbytniej wagi do tych słów, ale gdy znalazł się na ulicy, usłyszał znów najwyraźniej, ten sam dyskretny śmieszek, który go tak drażnił przed miesiącem, w czasie pierwszego jego spotkania z Nilem. Podniósł głowę w przypuszczeniu, że to głos Godwina z poza okna, nie dojrzał jednak tam niczyjej twarzy i przypomniał sobie, że uwięziony siedzi w dalszym pokoju, którego drzwi strzeżone są przez żołnierzy. Przyszło mu więc na myśl, że ten śmiech musi być przewidzeniem, wywołanem świeżem spotkaniem z tym, którego uważał za Nila.

— Jestem jednak mocno zdenerwowany, pomyślał. Co za szczęście, że mogę tu wreszcie powrócić do dawnego trybu życia.

ROZDZIAŁ XXII.

Szpieg Tammanistów.

Tak więc pojedynek z Nilem skończył się już. Mimo to jednak, że uważać się mógł za zwycięzcę, Harry nie czuł szczerego zadowolnienia. Ostatecznie zwycięstwo to nie było tem czego się spodziewał, a ów Nil, który w wyobraźni jego, urósł do rozmiarów potężnego demona, okazał się tylko zwyczajnym łotrzykiem, trudniącym się oszustwem i kradzieżą. Pojmanie też jego nie wyróżniało się niczem z mnóstwa tego rodzaju spraw, rozgrywających się codziennie w wielkich portowych miastach i nie przynosiło zbytniej sławy temu, który go wyśledził. Przez chwilę Harry miał ochotę podać do dzienników wiadomość o zdemaskowaniu swego wroga, ale po chwili zaniechał tej myśli, bo roztropność nakazywała zaczekać jeszcze czas jakiś z ogłoszeniem publicznem tego faktu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pnia, iż po prostu kpią sobie z wszystkich polskich stronnictw w kraju — bo obiecują im, że jeśli ich żądania zostaną uwzględnione, wtedy „zrezygnują bardzo chętnie z niebardzo miłej (co za delikatność!) roli „języczka u wagi“, nb. w decydowaniu i rozstrzyganiu najżywotniejszych naszych spraw narodowych!

Do tegośmy zatem doszli! I pytamy się, cóż na to nasi arcykatoliccy konserwatyści, którzy żydowskie kahały, za jedyną ostoję swych „starościńsko-narodowych“ rządów uważali?! — Cóż na to patryotyczno-liberalne demokracye polskie ze swemi hasłami wzniosłemi — demokracye, które na drodze uścisków braterskich z asymilującą się rzekomo inteligencyą żydowską o niemieckim języku urzędowym, od 40 lat usiłują Polskę zbawić?!

Wkońcu stosują syoniści niedwuznaczny apel do reprezentacyi ruskiej, z którą od roku już wspólnie idą przeciw Polakom, aby Rusini ich nadal popierali — narodowości polskiej zaś grożą iż nie pozwolą się już więcej wtłoczyć w prokrustewe łoże sztucznie skrojonych okręgów lub dwunarodowościowych katastrów, bo Żydzi galicyjscy stali się już czynnikiem politycznym, z którym liczyć się musimy, a co poraz pierwszy okazali w r. 1907. Temsamem żądają katastru trójnarodowego, oraz wykrojenia okręgów narodowo-żydowskich dla siebie odrębnych...

Zupełnie to samo stanowisko, co syoniści, zajmuje w kwestyi reformy wyborczej t. zw. „Polska partya żydowska“, grupka nieliczna, wyszydzana przez swych współwyznawców, a działająca właściwie tylko na terenie lwowskim. Aspiracye partyi tej do polskości — są łatwo zrozumiałe: chodzi im przecież o względy praktyczne, gdyż na tej drodze spodziewają się od społeczeństwa polskiego wytargować dla siebie jak najwięcej.

Ci t. zw. „polscy Żydzi“ (?) rzekomo hołdujący asymilacyi najdowodniej faktowi samemu zaprzeczają tem, iż wcale niezgorzej potrafią grozić polskiej narodowości, jeśli ich interes wyznaniowo-narodowy w czemkolwiek mógłby być na szwank narażony. A zatem groźnie zapytują Polaków, czy chcą oni w nich mieć przyjaciół, czy wrogów? — Bo jeśli każdy krok celem rozszerzenia autonomii Galicyi, którym obecnie ma się stać reforma wyborcza do Sejmu, ma być niejako ciosem pośrednio przeciw nim wymierzonym — to zapowiadają, iż ostro bronić się będą. Przytem wszelkiej egzekutywie Sejmu oraz działalności polskiej reprezentacyi przypisuje się zawsze pobudki... antysemickie.

Celem wyjaśnienia zaś zaznaczyć trzeba, iż niespełnienie przypadkiem tego rodzaju żądań w zakresie reformy wyborczej, jakie syoniści stawiają, stałoby się taksamo dla „polskich Żydów“ hasłem do wojny! Na zewnątrz, więc pozornie, inną drogą posuwają się, niż syoniści, w rezultacie zaś do jednego i tegosamego celu zdążają co i tamci, t. j. do **odrębności narodowo-wyznaniowej.** Wyrazem tego jest ich organ centralny, lwowska „Jedność“.

Najmniej wymowną wreszcie w kwestyi reformy wyborczej, jest trzecia żydowska partya w kraju wyznaniowo-narodowa, działająca na terenie zachodnio-galicyjskim, a głównie krakowskim. Są to „niezawiśli Żydzi“. Ze wszystkich trzech wspomnianych stronnictw żydowskich, politycznie w kraju działających, są „niezawiśli Żydzi“, najlepiej może zorganizowani — o skrystalizowanym programie socyalno-ekonomicznym, — jednakowoż bez jasnych, wytycznych — przynajmniej oficyalnie — w kwestyi narodowo-politycznej, a to znów ze względów taktycznych.

Z jednej strony bowiem sojusz z krakowską demokracyą, łudzącą się samą przez się i łudzoną przez Niezawisłych fantazyami wspólnej pracy i wspólnego pożycia pod jednym dachem nad głową i t. p. fanaberyami — z drugiej zaś, coraz silniejsze dążności wśród Żydów, prące do stworzenia wyznaniowo-narodowej odrębności żydowskiej i nawoływania do separatyzmu żydowskiego, a wszystko to wywołane ruchami syonistycznemi, sprawiły cały szereg fluktuacyi w łonie samego stronnictwa, tak, iż Żydzi ci, hołdując zrazu niemal teoryi asymilacyjnej doszli tam, gdzie obecnie znajdują się najskrajniejsi syoniści.

Zdążali jednak ku temu celowi milczkiem i chyłkiem, łudząc ciągle demokracyę krakowską opowiadaniami na temat wspólności ideałów (?) i wspólnie drogiej (!) nam Ojczyzny. Lecz tem niebezpieczniejsi są przez to dla nas „Żydzi niezawiśli“, — iż mając tesame cele na oku, — co najradykalniejsi szowiniści żydowscy, zdążają do tego pod obłudną maską naszych przyjaciół.

Niebawem zajmiemy się bliżej Żydami niezawisłymi na gruncie krakowskim, jako stronnictwem politycznie działającem, — obecnie konstatujemy tylko, iż ci poza postulatem 4-przymiotnikowego prawa wyborczego — dyplomatycznie milczą — bo czują się zbyt pewni na siłach, że w razie gdy tylko powszechne prawo wyborcze przyjdzie do skutku, dadzą sobie radę z demokracyą krakowską i zabiorą tyle mandatów, ile w duszy sobie układają.

Wszelkie pozory bowiem przyzwoitości Niezawiśli zręcznie maskować umieją. Organ ich naczelny, krakowski „Tygodnik“ bywa czasem arcyprzykładem w tym względzie.

Galicyjski Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów, dnia 18 października.

(Dzień drugi).

Całe niemal drugie posiedzenie walnego zebrania wypełniła dyskusya nad referatami poszczególnych komisyi.

Po przyjęciu sprawozdania o czynnościach wydziału, przystąpiono do obrad nad lustracyą. Uchwalono pomnożenie ilości lustratorów do czterech, oraz poruczono wydziałowi zastanowienie się nad wprowadzeniem rejonów lustracyjnych. Jako drugi wniosek komisyi lustracyjnej uchwalono rzecz dla prowincyonalnych kas bardzo zasadniczą, aby do rad nadzorczych stowarzyszeń wybierano, o ile możności tylko ludzi fachowych.

Żywą dyskusyę wywołał trzeci wniosek tejże komisyi, mający na celu roztoczenie nad mniej czynnemi stowarzyszeniami pewnej władzy ze strony Związku. Większość obecnych oświadczyła się przeciw wnioskowi komisyi, natomiast uchwalono bardzo platoniczne wezwanie, aby stowarzyszenia zawiadamiały Związek o każdorazowem szkontrum dokonywanem u siebie.

Uchwalono także żądanie, aby kasy przestrzegały, iżby jeden człowiek nie był równocześnie kasyerem i likwidatorem, grożąc niestosującym się do tego kasom wykluczeniem ze Związku.

Po referatach komisyi lustracyjnej złożyła sprawozdanie komisya przemysłowa. Rezolucye jej nazwać można śmiało nowym zwrotem ewolucyjnym dla naszego przemysłu zwłaszcza drobnego. Przedewszystkiem uchwalono zasadniczo permanencyę komisyi przemysłowej, złożonej z 6 członków, nadając jej szerokie kompetencye w działaniu, zarówno o ileby szło o niesienie pomocy duchowej naszemu przemysłowi i handlowi, jak i materyalnej. Polecono wydziałowi podjąć starania celem tworzenia spółek maszynowych. Pierwszą spółkę ma utworzyć sam Związek, używając do tego funduszu przemysłowego.

Uchwałą tą otwarto szerokie pole pracy dla naszego przemysłu. To, co dotychczas wstrzymywało jego rozwój, co nie pozwalało mu skutecznie konkurować z obcymi wyrobami, tj. brak maszyn, ma być usunięte. Spółki bowiem będą miały na celu dostarczać wszelkich maszyn potrzebnych drobnym przemysłowcom, dając im je albo w dzierżawę, albo na tani i łatwy kredyt. Jest to więc ogromny krok naprzód.

W sprawie zakładu powroźniczego w Radymnie postanowiono, aby wszystkie stowarzyszenia przystąpiły z udziałami. Związek zaś ma na ten cel zużyć część funduszu przemysłowego. Goraco za tą sprawą przemawiał dyr. Horoszkiewicz ze Stanisławowa. Przemawiali dr Lachowski, ks. Rabiej, p. Łaski, który wyjaśnił, że tylko brak odpowiedniego maszynowego sznurka, które Radymno dać dotychczas z powodu braku maszyn nie może, powoduje, iż poczta nasza olbrzymie swe zapotrzebowania pokrywa w Anglii.

Na wniosek referenta p. Müllera przyjęto następnie budżet Związku, który w dochodach obejmuje sumę 71.350 K, w wydadkach zaś 69.918 K.

Komisya bankowa przedstawiła wniosek powiększenia kapitału zakładowego Banku Związkowego do 2 milionów koron oraz wyrażono życzenie, aby stowarzyszenia odpowiednie kwoty podpisały z funduszu obrotowego lub rezerwowego. Odnośny wnioseki przyjęto,— uchwalono także znane już z wczorajszego sprawozdania rezolucye w sprawie zmian statutu, ustawy z r. 1873, oraz w sprawie ubezpieczenia urzędników banków.

O wnioskach samoistnych referował p. Niklas. Tutaj znowu zapadł szereg uchwał bardzo ważnych dla drobnego przemysłu i handlu. Uchwalono więc:

1) urządzać odczyty i zgromadzenia uświadamiające o idei współdzielczości;

2) aby przyjść z pomocą członkom, mają stowarzyszenia podejmować się finansowania zakupna i sprzedaży na rzecz członków zapomocą własnych środków (bardzo ważne!);

3) zakłady kredytowe mają zaprowadzić dla kupców i przemysłowców operacye czekowe w obrotach wkładkowych;

4) zaleca się stowarzyszeniom, aby nie wyczerpywały swego kredytu bankowego w zupełności, ze względu na obecną sytuacyę finansową;

5) uchwala się urządzać okręgowe zgromadzenia i odczyty instrukcyjne.

Po uchwaleniu wszystkich wniosków komisyi, wygłosił Dr Hlawatyj bardzo głęboko i rzeczowo pomyślany odczyt. Mówił on o „pogłębianiu zasad współdzielczości w polskiem społeczeństwie.

Ze względu na istotną aktualność tematu streszczam go w kilku słowach.

Na wstępie zaznaczył prelegent, iż mówi do ludzi, którzy wszyscy są pełni chęci i dobrej woli dla sprawy kooperatywy. Będzie więc mówił ze stanowiska wyłącznie ideowego.

Społeczeństwo polskie dosyć późno zabrało się do pogłębiania idei samopomocy. Mieliśmy ją przecież daną nawet ze strony rządu i państwa. Wielu sądziło, że rząd ma prawo ideę kooperatywy wprowadzić przymusowo, jak np. uczynił wprowadzając wojsko lub podatki. Tymczasem największe zalety ma solidaryzm dobrowolny. Spełnia on zarazem i posłannictwo etyczne. Jak długo człowiek nie może zaspokoić swych potrzeb materyalnych, tak długo jest niedostępny dla pracy duchowej. Przez solidaryzm dajemy mu tę materyalną stronę. Rozwiązujemy kwestyę społeczną łatwo i bezkrwawo. Upraszczamy jeszcze bardzo kwestyę podaży i popytu przez to, że łączymy przez kooperatywę w jednej osobie konsumenta i producenta. Reguluje to normalny rozwój przemysłu, kieruje jego rozrostem i produkcyą.

Na kooperatywie zyska i interes narodowy. U nas zawsze brak było idei solidarności zarówno na polu politycznem jak i ekonomicznem. Zwłaszcza obecnie u nas w Galicyi jest pod tym względem tak źle, iż wszelkimi siłami musimy starać się to zmienić. A jednak i u nas nie brakuje ludzi dobrej woli, chętnych do poświęceń. Do pobudzenia innych do pracy brak nam atoli jednej rzeczy, t. j. planowego działania.

Jeśli mamy wobec narodu być rzecznikami dobrej sprawy, jeśli mamy przykładem być dla chłopów i rzemieślników, musimy spopularyzować nasze idee.

Przedewszystkiem zaś prasa codzienna powinna uznać ideę kooperatywy. Mamy prawo żądać jako obywatele, aby ona odpowiednio o naszej pracy pisała. Jeśli w prasie idea kooperatywy nie znajdzie ani słowa poparcia — nic dziwnego, że niema u nas solidarności zarówno ekonomicznej, jak społecznej i politycznej.

Mowca zaproponował w rezolucyi aby Związek zajął się ze swej strony zorganizowaniem odpowiedniego wydawnictwa idei samopomocy.

Po referacie i uchwaleniu rezolucyi, przystąpiono do wyboru części zarządu. Na przewodniczącego wybrano ponownie p. Biechońskiego, do wydziału zaś powołano pp. Szydłowkiego, Łaskiego i Garczyńskiego.

Po zjeździe odbył się uroczysty wspólny obiad delegatów w hotelu Francuzkim.

(W. H).

Kolejarze polscy w obronie dworca krakowskiego.

Sprawa odniemczenia dworca krakowskiego zajmuje umysły coraz to szerszych warstw społeczeństwa naszego. Inicyatywę do usiłowań, mających na celu usunięcie Niemców i Żydów z naszego dworca, dali kolejarze krakowscy, którzy jeszcze przed dwoma laty uchwalili energiczny protest przeciw obsadzaniu urzędniczych posad na stacyi tutejszej Niemcami. Protest ten jednakże, wskutek braku poparcia ze strony społeczeństwa naszego, przebrzmiał bez echa, dyrekcya bowiem ówczesnej kolei północnej nie liczyła się z tym głosem. Dziś dopiero, gdy sprawa ta wzbudziła większe zainteresowanie u wszystkich mieszkańców naszego miasta, a nawet całego kraju, kolejarze-Polacy postanowili protest swój powtórzyć w nadziei, że poparty przez ogół znajdzie oddźwięk wśród naszej reprezentacyi poselskiej i w ministerstwie kolejowem.

W tym też celu krakowskie „Zjednoczenie kolejarzy“ zwołało na dzień wczorajszy wielkie zgromadzenie służby kolejowej w lokalu swym przy ul. Lubicz pod l. 13. Wzięło w niem udział kilkadziesiąt osób, a nadto przybyli zaproszeni posłowie do Rady państwa pp. Zieleniewski, dr Bujak i i Sikorski. Przewodniczył zebraniu prezes „Zjednoczenia“ p. Winiarski.

Na wstępie załatwiono sprawę „Ogrojca“ przy kościele św. Mikołaja, utrzymywanego przez kolejarzy krakowskich.

Następnie p. Michalka wygłosił referat w sprawie „odniemczenia“ dworca krakowskiego. Wspomniał prelegent o dawniejszych protestach kolejarzy, wyraził jednak nadzieję, że protestu, który obecnie wniesionym będzie, nie spotka los poprzednich, o ile znajdzie poparcie ogółu. Omawiając obecną niemiecką gospodarkę na dworcu krakowskim, wspomina referent o braku mieszkań dla urzędników. Dyrekcya kolei północnej nie znajduje pomieszczenia dla swych podwładnych, zmuszając ich w ten sposób do mieszkania na odległych przedmieściach Krakowa, a nawet w Wieliczce i Bochni, znalazła jednak dość miejsca dla właściciela biura spedycyjnego. Mowa tu jest o Żydzie Mendelsohnie, który od szeregu lat zajmuje w budynku dworca mieszkanie, złożone z 8 olbrzymich pokoi. Najbardziej jednak oburzać musi każdego fakt że za to mieszkanie Mendelsohn długi czas nie płacił nic. Dopiero po upaństwowieniu kolei północnej nałożono nań czynsz w wysokości aż 50 koron! Również restaurator Żyd Hecht zajmuje mieszkanie z 8 pokoi, nie płacąc za nie ani halerza! Rzecz zatem zupełnie zrozumiała, że skoro wszystkie wolne ubikacye dworca oddano do użytku dwom Żydom, niema tam już miejsca dla służby. Te i tym podobne nadużycia dyrekcyi kolei północnej powodują kolejarzy krakowskich do przedsięwzięcia kroków, mających na celu odzyskanie dworca krakowskiego. Pierwszym takim krokiem jest wniesienie energicznego protestu, dlatego prelegent prosi o uchwalenie odnośnej rezolucyi.

Nad referatem p. Michalki wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos niemal wszyscy obecni, a także posłowie. Jednomyślnie niemal, gdyż zaledwie jeden głos sprzeciwił się temu, — uznano protest za konieczny. Poruszono między innemi, że niemieccy urzędnicy zwrócili się nawet do komisarza policyi z żądaniem używania na dworcu krakowskim wyłącznie języka niemieckiego (!)

P. Tabaczyński uważa, że rezolucya referatu nie jest dość stanowczą, dlatego przedkłada swoją, złożoną z dwu punktów, a mianowicie:

1) Polscy kolejarze, zebrani na zgromadzeniu w dniu 19 października 1908 r., wyrażają jednogłośnie bezwarunkową potrzebę wprowadzenia języka polskiego do urzędowania w służbie kolejowej w Galicyi. Kolejarze przyrzekają walczyć o ten postulat wszystkiemi siłami i wzywają całe społeczeństwo polskie do pomocy w tej walce.

2) Kolejarze wnoszą ze względów narodowych i ekonomicznych uroczysty protest przeciw zniemczeniu stacyi w Krakowie i wzywają rząd do obsadzenia byłej linii kolei północnej na przestrzeni z Krakowa do granicy kraju polskim personalem.

Poseł Zieleniewski popiera rezolucye p. Tabaczyńskiego. Ze swej strony uważa jednak, że okoliczność, iż dworzec krakowski znajduje się w rękach Niemców, nie jest dla nas nieszczęściem. Takiego złodziejstwa i łajdactwa, jakie obecnie istnieje na dworcu krakowskim, niema nawet w Rosyi. Niech świat widzi, jak wygląda niemiecka gospodarka! (Brawa). Z ostrych wyrażeń swych nie cofa poseł żadnego, ma bowiem liczne dowody na to, że na dworcu krakowskim kradzione są nawet całe wagony.

P. Berszakiewicz domaga się zwołania ogólnego wiecu dla wniesienia protestu przeciw niemczeniu dworca krakowskiego. Wniosek ten znalazł poparcie wszystkich obecnych, wybrano też osobny komitet, mający zaprosić wszystkie stowarzyszenia patryotyczne i ekonomiczne do wspólnej akcyi w tej mierze.

Przystąpiono następnie do głosowania nad rezolucyami, i po cofnięciu przez pana Michalkę jego rezolucyi, przyjęto wśród oklasków jednomyślnie rezolucyę p. Tabaczyńskiego.

Wkońcu zajmowano się sprawą lichwy pożyczkowej wśród kolejarzy. W sprawie tej domagano się budowy domów dla kolejarzy i udzielania im bezprocentowych pożyczek. Poseł Sikorski przyrzekł imieniem posłów popierać te żądania. Na tem zamknięto posiedzenie.

Quousque tandem?

Z powodu artykułu pod powyższym tytułem, otrzymujemy następujące pismo:

„Na podstawie § 19 ust. pr. upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu“ w przepisanej ustawą formie i miejscu następującego sprostowania, dotyczącego artykułów z dnia 6 i 11 b. m. pod napisem: „Quousque tandem“, które z powodu nieobecności w Krakowie, dopiero teraz przesyłam:

„Nieprawdą jest, że w biurze firmy H. Mendelsohn nie można rozmówić się po polsku, ponieważ nie zatrudnia ona ani jednego funkcyonaryusza, któryby władał jako tako językiem polskim.

„Prawdą jest, że w biurze firmy H. Mendelsohn językiem urzędowania i towarzyskim jest język polski, i że na dwudziestu przeszło funkcyonaryuszy tego biura wszyscy władają dobrze językiem polskim, a tylko dwóch urzędników, przeznaczonych do czynności tylko w języku niemieckim możliwych, polskim językiem nie włada.

„Dnia 3 bm. istotnie jeden z tych dwóch urzędników, którzy zresztą z publicznością żadnej styczności nie mają, z powodu nieobecności reszty personalu na telefoniczne zapytanie odpowiedział po niemiecku, ale zdarzyć się to mogło jedynie tego dnia, w którym nadto biuro dla publiczności nie było otwarte“.

Kraków, dnia 19 października 1908.

H. Mendelsohn Bernard Wachtel“.

Sprostowanie powyższe niczego nie prostuje. Dowiadujemy się bowiem z niego niejako urzędownie, że firma Mendelsohn w Krakowie zatrudnia aż dwóch urzędników, którzy polskiego języka nie znają! Niczego innego nie twierdziliśmy w naszej notatce poświęconej tej sprawie. Dalej potwierdza sprostowanie nasze doniesienie, że interesanci nie mogli się rozmówić po polsku z biurem firmy Mendelsohn. Już ten sam fakt wystarcza, aby usprawiedliwić wszystkie nasze zarzuty. Być może, że w firmie pracują także oficyaliści umiejący jako tako po polsku — ale takich można spotkać w firmach niemieckich w Bremie, Hamburgu, a nawet w Berlinie. Firma operująca w Krakowie, oparta na polskiej klienteli, powinna zatrudniać wyłącznie Polaków, lub przynajmniej oficyalistów doskonale po polsku umiejących. Tego właśnie p. Bernard Wachtel — jak się dowiadujemy ze sprostowania reprezentant czy właściciel firmy Mendelsohn — zrozumieć nie chce — a zapewne zrozumieć nie może. Ale to już jest wynikiem całego poglądu ogółu naszych Żydów na nasze narodowe sprawy.

Sprawy miejskie Podgórza.

W sprawie gospodarki gminnej m. Podgórza otrzymujemy garść trafnych uwag, z tamtejszego „Towarzystwa Obywatelskiego“, jedynej ostoi zasad narodowych i chrześcijańskich, oraz realnej i intensywnej pracy około dobra gminy na gruncie podgórskim. Towarzystwo to bowiem zgrupowawszy około siebie „gros“ chrześcijańskich obywateli, stało się obecnie skutecznym hamulcem w dotychczasowej rabunkowej gospodarce żydowsko-socyalistycznej partyi rządzącej w gminie podgórskiej, — a wystawiając śmiało i otwarcie pod pręgierz opinii publicznej zachłanność i zaborczość kliki żydowskiej, „reguluje“ przynajmniej zbyt gwałtowne tempo dewastacyi majątku gminnego.

„Na posiedzeniu miejskiej komisyi gospodarczej— pisze nam jeden z członków „Tow. Obyw.“ — omawiano kilka spraw, z których na dwie zwłaszcza należałoby zwrócić baczniejszą uwagę. Pierwszą jest kwestya sprzedaży przez gminę rządowi dotychczasowego budynku wraz z parcelą przy ul. Józefińskiej, w którym mieści się obecnie szkoła. W budynku tym zamierza rząd umieścić biura policyjne, albowiem dom, w którym dotąd się znajdowały, zostanie zniesiony z powodu robót około obwałowania Wisły. Wprawdzie komisya zgodziła się na sprzedaż za dobrą cenę i pod warunkiem, że rząd wszystko zakupi, a więc gmach i parcelę, gdyż sama parcela ta nie mogłaby być użytą pod szkołę ze względu na sąsiedztwo ewentualnych aresztów policyjnych — jednak nie da się zaprzeczyć, że całą sprawę zbyt pohopnie załatwiono. Mimo bowiem korzystnych projektowanych warunków, należałoby się przecież zastanowić, czy gminie wypada pozbywać się tak dogodnego miejsca na szkołę, nie upatrzywszy wprzód innego, zwłaszcza, że parceli budowlanych gmina prawie już nie posiada?

Zdaje się jednak, iż z kliki magistrackiej nikt o to się nie martwi. Wszak zobowiązania wyborcze czekają na swe wyrównanie, zaostrzone apetyty dochodzą do kulminacyjnego punktu, — a cała czereda skorych oferentów czyha już ze swemi parcelami, by na gminie weksle „honorowe“ zeskontować. Tym sposobem gmina wprawdzie dobrze sprzeda swą realność rządowi, lecz z drugiej strony za długi wyborcze swej kliczki, jeszcze lepiej zapłaci w poszukiwaniu za nową parcelą i w staraniach o nowy gmach pod szkołę.

Sprawa druga — to kwestya wywozu śmieci i popiołów z realności. Wprawdzie rzecz ta zeszła na razie z porządku dziennego dla braku referenta, wiceburmistrza Kaczmarskiego, który podobno z powodu słabości na posiedzenie przybyć nie mógł — nie mniej jednak godną jest omówienia, ze względu na przyszłe posiedzenie. W kwestyi tej najważniejszem jest to, że nasi domorośli grajkowie pierwsze skrzypce dzierżący w „ensemble'u“ dobrze zgranej kliczki magistrackiej, pozazdrościli snać sławy krakowskim wirtuozistom „fortepianowym“ — i dalejże ten instrument pragną na swym gruncie zaaklimatyzować. Krótko mówiąc, chcą i Podgórze uszczęśliwić owemi fortepianami, z powywracanemi do góry „ogonami“ — a to wszystko dla tem większej sławy grodu Twardowskiego, dla zadokumentowania, że Podgórze w niczem nie ustępuje Wielkiemu Krakowowi...

Nie wdając się na razie w szczegóły powyższego projektu, przecież nadmienić wypada, że jednorazowe koszta tego nowego przedsiębiorstwa wynosiłyby 30.300 k. (t. j. 3 wozy i 600 skrzynek) nie wliczając zakupu 2 par koni, utrzymania 2 woźniców, przodownika i 4 robotników, co wszystko wreszcie, jak to zwykle u nas bywa, po nie długim czasie okazałoby się znowu niewystarczającem. Przytem zaznaczyć należy, że gdy jeszcze w r. 1906, miasto chciało ująć w swe ręce wywóz śmieci o rocznych kosztach 15—20 kor. od realności, ankieta w tej kwestyi urządzona staraniem „Tow. Obywatels.“ dała wynik ujemny, skutkiem czego gmina zaniechała tego projektu. Na 210 bowiem interpelowanych właścicieli realności, 185 oświadczyło się przeciw powyższemu projektowi. Tymczasem dzisiaj koszt ten ma wynosić aż 35 kor. rocznie od każdej realności. Jeżeli więc uwzględnimy wielki wydatek jednorazowy na zrealizowanie nowego projektu, oraz wysoką stosunkowo opłatę roczną, wreszcie jeśli weźmiemy pod uwagę ciężkie warunki utrzymania realności, zwłaszcza wśród chrześcijańskich obywateli, — godzi się zapytać, czy występywanie z takim projektem jest obecnie na czasie!

A mamy tyle ważniejszych spraw sanitarnych przedtem do załatwienia! Zapewne lekarz miejski udzielił już magistratowi swoich spostrzeżeń, jakie mu się nastręczyły z okazyi ostatnich oględzin podworców, ustępów, studzien etc?

Z wielu przykładów dość wspomnieć o tem, że postanowił wnieść przedstawienie do starostwa, aby poleciło usunąć przynajmniej... krowy i nawóz z podwórza, w którym (w ul. pryncypalnej) mieści się pierwszorzędna piekarnia, — oraz zamknąć fabrykę czyszczenia pierza w domu pod Krzemionkami, tuż obok szkoły wydz., której dziatwa narażoną jest już od dłuższego czasu na uszczerbek zdrowia.

Wkońcu apelujemy do magistratu, aby pomijając niechęć swą ze względu na charakter sławetnego grona ojców miasta, (połowa Żydzi, a druga połowa t. zw. popularnie obecnie, „katoliccy Żydzi“) wziął się mimo to raźniej do wykończenia budowy jedynego kościoła parafialnego, koło którego roboty (kładzenie posadzek) znowu pewnemu zastojowi uległy...

Z sali koncertowej.

Koncert symfoniczny.

Nad Kairem, często miesiącami całymi, najmniejsza chmureczka nie ośmieli się urozmaicić monotonii głębokich błękitów. Przyzwyczajonym się jest do pogody tak, że gdy — raz na kilka lat — zdarzy się ulewa, wydaje się niemal katastrofą, zjawiskiem niesłychanem. Taką katastrofą, mącącą spokojne trawienie miłośników „prawdziwej“ muzyki, taką nagle zjawiającą się chmurą na błękitach „przyzwoitych“ programów naszych, był rzeczywiście — katastroficzny program wczorajszego koncertu symfonicznego, wykonany artystycznie przez orkiestrę wiedeńską pod kierownictwem Oskara Nedbala. Umieścić na programie koncertu symfonicznego symfonię i trzy poematy symfoniczne— to zbrodnia! Żeby choć, na deser, walczyk z „Wesołej wdówki“! Dyrekcya koncertów krakowskich postanowiła być nieubłaganą: skoro wisieć, to za wszystkie nogi. A więc wszystkie szaleństwa: symfoniczność od początku do końca, smak jak najlepszy w doborze dzieł, bądź znakomitych, bądź wysoce — z różnych względów — interesujących, logika w składzie programu: muzyka niemiecka, klasyczna i nowsza — polska, reprezentowana przez jednego z najzdolniejszych młodych naszych kompozytorów, z którymi zapoznawać nas jest jednym z głównych obowiązków naszych instytucyi muzycznych. Jednem słowem — „szkandał“, jak mówią w stołecznym Lembergu. Oby dyrekcya, wdrapawszy się z rozpaczliwą odwagą na tak zawrotne szczyty, nie spadła w nich pojutrze w bagno leharszczyzny i bądarzewszczyzny, ku zadowoleniu „normalnie“ myślących.

Poemat symfoniczny Różyckiego „Stańczyk“. Hm... Hm... „młoda Polska“ w muzyce. — Polska, Polska... a nuż to, Boże broń, hakatyzm? Czy ten pan trzyma się Moniuszki — ba! Kurpińskiego, jak ślepy płotu? zwłaszcza w instrumentacyi? Czy to prawowierny zlepek oberków i krakowiaków, „mile“ wpadających w ucho? Coś polskiego w muzyce — to koniecznie mazur lub krakowiak; coś polskiego w sztuce stosowanej — to koniecznie kogutek, leluja lub wystrzyganka. Zaraz! Zaraz! a gdybyśmy się tak nad polskością ducha w sztuce zastanowili? Może państwo się zgodzą na to, że Chopin jest Polakiem — nawet w etiudach i preludyach, przebranych w bajecznie bogatą, modernistyczną (tak! tak!) szatę? Dlatego, że ktoś instrumentuje bogato, że rozmyślał nad Wagnerem i Ryszardem Straussem, ten zaraz ma być wyklętym, ogłoszonym za heretyka, „który polską duszę zaprzedał hakacie“? Wyklinanym ongi — przez klasyków— był... Mickiewicz; wyklinanym jest — dzisiaj — przez... (nie napiszę brzydkiego wyrazu) — ...Słowacki; Matejce ciśnięto w twarz wyraz: zdrajca; z jakiego zaś powodu, o tem długo i szeroko pisze hr. S. Tarnowski. — Ostrożnie więc — o nasze powagi! — z wyklinaniem młodej Polski muzycznej. Zapewne! nie wszystko, co tworzy, jest bezwzględnie dobrem, ale jakąż ciasnotą grzeszy sąd, skazujący ją na wygnanie do... Prus! — „Inny

sztuk" — a wciąż „ten sam manier". Gierymscy uciekać musieli do obcych i dla obcych tworzyli; poprzednio już Grottger... „nasz" Grottger... a „nasz" Chopin? Gdzie żył, gdzie umarł? A Norwid? Norwid, którego bajecznych dzieł nikt drukować, nikt czytać nie chciał, podczas gdy płody Baki rozchwytywano! Mądry Polak po szkodzie; no: żeby tak bardzo zmądrzał — nie powiem. Wiem, wiem: Grottgerowi postawiliśmy pomnik, a Wyspiańskiego pochowaliśmy na Skałce. Ale kto od kilkudziesięciu lat patrzy na to, co się u nas dzieje, kto osobiście ręki do pracy przykłada, ten daleki jest od różowych myśli i od stawiania różowych horoskopów.

Zapewne! utwory pana Szeluty nie są wzorem kryształowej jasności, a rosyjski izraelita, pan Fitelberg, nie jest — bo być nie może — genialnym przedstawicielem polskości w muzyce. Być może, iż p. Fitelberg jest genialnym kompozytorem, że dzisiaj mówi poprawnie po polsku, że kocha Polskę tak — jeżeli nie więcej — jak ją kochał... Kościuszko. Największe kochanie jest w tych wypadkach bezsilnem. Delibes kochał Polskę i miał dużo sprytu i talentu; jednakże dochodził jedynie do naiwnego podrabiania polskości. Czajkowski był Słowianinem i talentem ogromnym; jednakże i jego rzeczy „polskie" są tylko podrabianiem polskości. Mazur i polonez z Onegina to parodye mazura i poloneza. Zachowanie rytmu jest niczem, gdy brak ducha. Ale są inni!

Więc — o kacyki srogie! — gdy jest duch, nie rzucajcie klątw, bo „sukienka świeża, bogata", tak świeża i bogata, jak te, które robią na zachodzie. Ależ cieszyć się trzeba! Krytykować owszem! otwarcie, surowo, to, co na krytykę zasługuje, ale nie stać na fałszywym, niesprawiedliwym punkcie widzenia! Czyż Wagner, dlatego że stworzył bogatszą formę aniżeli Mozart, nie jest już Niemcem? Jakto? Więc wy w Szymanowskiego utworach nie odczuwacie duszy polskiej? Ze złą wolą dyskusya daremna. A Wy, młodzi polscy muzycy, jeżeli w was przebywa polski duch, instrumentujcie tak bogato, jak Wagner i Strauss, naturalnie po waszemu. Poklaskiem tłumu nie zdobędziecie, ale przecież Wam o sztukę chodzi, a nie o poklask, który zresztą przyjdzie w porze właściwej: dla mniejszych talentów 25 lat po ich zniknięciu, dla wielkich — 50 lub więcej. Młodzi ulegają wpływom? Gdzież są w historyi sztuki te postacie, które odrazu wskakiwały na szczyty niepokalanej samodzielności? Czy w Rienzim Wagnera, tego twórcy własnych światów nie przeważa włoszczyzna? Czy mamy tkwić po wieki wieków na poziomie faktury „modlitwy dziewicy"?

„Stańczyk" Różyckiego, to utwór pełny życia, barwy, rozmachu iście polskiego. To duch polski w nowej, interesującej, artystycznej szacie. Matejko w swem arcydziele wyrazu dał wyłącznie myśliciela-patryotę, ukrywającego dostojność człowieczeństwa pod czapką błazeńską wtedy tylko, gdy mu kołtuństwo gwoli swej uciesze, dzwonkami, dobiegnie po czapkę, potrząsać każe. Różycki — o ile mi się zdaje — pokazuje raczej (o ile można wogóle) błazna, zniewalając nas do odgadywania ukrytej, a jednak zdradzającej się, dostojności człowieczeństwa, ironii gorzkiej, stanowiącej podszewkę dowcipu. Nie i tu nie jest Straussiada! Grano zresztą kapitalną, jako charakter i błyskotliwość instrumentacyi rzecz Straussa: Tilla Eulenspiegla. Można więc było zdać sobie wyborne sprawę z ogromnych różnic, zachodzących pomiędzy duchem i fakturą tych dwóch utworów. Ale kto zdoła przekonać naszych kacyków?

Pana Nedbala wciąż podnosi temperament; wielkie szczęście, że nie dostał wczoraj postrach ataku epileptycznego. Z klasyków — rzecz prosta — nie należy robić zasuszonych mumij; i oni, gdy żyli, gdy nowe otwierali horyzonty, byli „wściekłą modernią". Ale nie zdaje mi się, by wypadało w siódmą symfonię Beethovena wlewać tę samą ilość i ten sam rodzaj temperamentu, co w przegrywkę do Meistersingerów, którą to przegrywkę pozwiem poematem symfonicznym. Jeżeli więc koniecznie szukać dziury w całem, można zarzucić wykonaniu symfonii pewną brutalność, szarpanie. Inne dzieła wykonane były czysto i z należytą brawurą. Sala, naturalnie, nie zupełnie była zapełniona. Program bez zarzutu, wykonanie — artystyczne, powie dyrekcya, więc?

Najświętsza prawda, ale czyż oddawna nie twierdzę, że my wcale sztuki nie potrzebujemy? Jakto? Ależ tak! to, co państwo bierzecie za sztukę — to są jej surogaty.

F. J.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Urszuli panny męczennicy z towarzyszkami i Hilaryona opata; we czwartek Filipa biskupa męczennika i Kordula panny męczennicy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 14; zachód przypada o godz. 4 minut 36; długość dnia godzin 10 minut 22.

Kraków, 20 października.

Śnieg. Wczoraj począwszy od godziny 2. popołudniu prószył od czasu do czasu śnieg, a w nocy ubielił na dobre ulice miasta i dachy kamienic.

Na ulicach miasta wieczorem pusto, ludzie spieszą otuleni, a nawet i w futrach. Tu i owdzie widać jeszcze przechodnia w letniej zarzutce i w „panamie" na głowie, bo palto niestety — „na Szpitalnej".

Czyżby już zima miała do nas na seryo zawitać? Ludzie kiwają z niedowierzaniem głowami i zapowiadają jeszcze dni pogodne, — choć starsi ludzie zapewniają, że gdy śnieg spadnie na liście drzew — to trzeba uważać za zapowiedź długiej zimy, przynajmniej do końca marca sięgającej. Jeden jedyny, nieubłagany zwiastun zimy, daje o sobie znak, to węgiel, którego cena podskoczyła zaraz.

Także z Galicyi i Węgier donoszą nam, o pojawieniu się śniegu i mrozu. Wczoraj we Lwowie padał gęsty śnieg przy temperaturze 2 stopni R. poniżej zera. Jak telegrafują z Budapesztu, w Marmosz Sziget i w innych kilku miejscowościach spadły wczoraj obfite śniegi.

Sprawy miejskie. Wczoraj pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza obradowała sekcya prawnicza Rady miejskiej. Sekcya wyraziła swą opinię w sprawie powoływania do komisyi plantacyjnej członków z poza Rady m., poczem rozpatrywano sprawę wypłaty rodzinie Schönbergów reszty ceny kupna siły wodnej t. zw. młynówki Rudawy i uchwaliła odpowiednie wnioski.

Kurs nauki desinfekcyi. Onegdaj ukończył się kurs nauki desinfekcyi, urządzony staraniem i kosztem gminy m. Krakowa. Do egzaminu zasiadło 11 kandydatów, których przygotowaniem był zajęty lekarz miejski dr. Bernaciński; on też zadając kandydatom po kolei szereg pytań z zakresu czynności desinfektora, przekonał obecnych przy egzaminie o praktyczności owego sposobu nauczania. Egzaminowi z zajęciem przysłuchiwali się: z łona miejskiej Komisyi sanitarnej prof. Kazimierz Kostanecki, członek najwyższej Rady zdrowia, Zygmunt Jakliński, dyrektor fabryki cygar i wszyscy lekarze miejscy. Przy egzaminie stwierdzono, że wszyscy kandydaci nabyli wiadomości praktyczne w zakresie potrzebnym do wykonywania zabiegów desinfekcyjnych tak, że czynności te bez wahania powierzyć im można. W gronie egzaminowanych znajdują się funkcyonaryusze krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, jeden funkcyonaryusz tut. fabryki cygar, nadto funkcyonaryusze miejskiej straży pożarnej, administracyi akcyzy i miejskiego Zakładu czyszczenia miasta. Świadectwa z odbytego kursu i egzaminu otrzymali kandydaci w miejskim Urzędzie zdrowia.

Bierny opór na kolei północnej trwa dalej, mimo, że prowadzi go wyłącznie klika żydowska. — Na dworcu krakowskim znajduje się jeszcze kilka rozwiązanych pociągów, spóźnionych dość znacznie, jest to jednakże następstwem anormalnych stosunków, panujących na całej linii. — Dziś nad ranem przejęła kolej państwowa 3 pociągi ciężarowe, zaś kolej północna 5. W ten sposób zwolna wyekspedyowane zostaną — mimo biernego oporu — wszystkie zapełniające tor pociągi ciężarowe.

W sprawie wypadku w magazynach kolejowych zaszłego w sobotę, w którym dwóch robotników straciło życie — zjawiła się dziś tamże specyalna komisya, złożona z sędziego dr. Taubenschlaga, oficyała policyi Murdzyńskiego, oraz rzeczoznawców pp. Stadtmüllera i Halskiego. — Dochodzenia toczą się przeciw zarządowi kolei północnej, ktora magazynów swoich w Krakowie nie zaopatrzyła w odpowiednie przybory do przenoszenia ciężarów.

Panama budowlana. Jak się informujemy, powstała w budownictwie miejskiem — od czasu katastrofy przy ul. Zyblikiewicza — istna zawierucha, której skutków na razie oznaczyć jeszcze niepodobna. Faktem niezaprzeczonym jest, iż sfora żydowskich hyen wyborczych nadużywała w sposób karygodny wpływu możnych dłużników i — nie troszcząc się o życie setek ludzi — stawiała w naszem mieście... domki z kart. Na domki te patrzało biedne nasze budownictwo i... kiwało palcem w bucie. Do sprawy tej, obchodzącej żywo mieszkańców Krakowa, powrócimy jeszcze przy sposobności.

W sprawie emigracyi do Brazylii. Od p. mecenasa dra Caro dochodzi nas następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Odnośnie do sprawozdania z mojego odczytu w Tow. pielęgnowania nauk społecznych, zamieszczonego w nrze 466 „Głosu Narodu", proszę o łaskawe uzupełnienie, a względnie sprostowanie go następującymi szczegółami:

Konsulowie austro-węgierscy w Brazylii, a mianowicie pp. Pohl, Miłkowski, a teraz Okęcki i Bertoni są konsulami zawodowymi, nie honorowymi i zawsze okazywali wiele gorliwości w opiekowaniu się naszymi wychodźcami. Nie mają niestety dostatecznych funduszów dyspozycyjnych i dlatego szkół polskich prywatnych nie mogą subwencyonować w tej mierze, w jakiej czyni to w Brazylii rząd niemiecki i włoski. Jest to atoli winą nie ich, lecz rządu centralnego i ministerstwa spraw zagranicznych. Tylko Rosya nie daje żadnej opieki polskim swym poddanym.

Baraki na Wyspie Kwiatowej naprzeciw Rio de Janerio w tym właśnie roku zostały znacznie rozszerzone.

Krytykując szkoły państwowe i prywatne świeckie w Paranie, podniosłem jednak zasługi prywatnych szkół XX. Misyonarzy, które i pod względem narodowym i religijnym spełniają swoje zadanie. Silne partye szowinistów parańskich i „jakobinów" w Rio Grande de Sul dąży do wynarodowienia wszystkich przybyszów i przerobienia ich na Brazylijczyków, do czego zmierzał też zakaz śpiewów polskich w kościołach, projekt zaprowadzenia polsko-portugalskich katechizmów etc. Z tem wszystkiem nie można powiedzieć, by ogół immigrantów nie mógł w Paranie, Rio Grande Sul pielęgnować swego języka i wiary.

Z wysokiem poważaniem

Dr Leopold Caro.

Dla młodzieży! (Odezwa do rodziców). Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Doświadczenie wszystkich narodów i pokoleń stwierdziło i stwierdza tę głęboką i wielką prawdę, że młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały, a zależy ona od wychowania, które buduje fundament pod całe przyszłe życie wychowanka. Od wychowania w młodości zależy, czy dziecię wyrośnie na dobrego obywatela kraju, kochającego swój naród i swoją ziemię, a kroczącego zawsze przez wszystkie dni żywota promiennym szlakiem prawdy i cnoty. Osiągnięcie jednak celów wychowania zapomocą szkoły lub też samej rodziny nie jest możlwie. Tylko wspólnemi siłami domu i szkoły uda się to trudne dzieło wychowania. Ponieważ atoli pomiędzy rodziną a szkołą istnieje przepaść przez którą żaden most nie prowadzi, bo szkoła wychowuje na swoją modłę, a dom znowu na swój sposób, nie wiedząc zupełnie o drogach, jakiemi kroczy szkoła i o celach, ku którym zdąża; aby więc ułatwić rodzicom i nauczycielstwu wzajemne porozumiewanie się w sprawach, dotyczących wychowania młodzieży, zorganizowała zeszłego roku Sekcya odczytowe krakowskiego „Ogniska" nauczycielskiego pogadanki pedagogiczne dla rodziców, które odbywały się każdej niedzieli, przy bardzo licznym udziale rodziców i wychowawców. Oprócz pogadanek urządzała Sekcya w każdą sobotę bezpłatne odczyty i wykłady ilustrowane obrazami świetlnymi dla młodzieży. Działalność tę po przerwie letniej rozpocznie Sekcya wkrótce na nowo i dlatego zwraca się tą drogą do rodziców i wychowawców z gorącą prośbą, by akcyę Sekcyi zechcieli poprzeć przez zgłaszanie się z odczytami dla dzieci oraz elaboratami do pogadanek pedagogicznych, jak również przez liczne uczestnictwo w pogadankach i odczytach. Pewna liczba prelegentów jest już zapewniona. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Sekcyi odczytowej „Ogniska" naucz. (Kanonicza 19). Pogadanki pedagogiczne będą się odbywały w auli I szkoły realnej, a odczyty i wykłady dla młodzieży w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Za Sekcyę odczytową „Ogniska" nauczycielskiego w Krakowie: Mieczysław Śleczkowski, prezes, Józef Robak sekretarz.

„Zesłańcy" krakowscy wobec zniesienia stanu wojennego w Król. Pol. W Krakowie przebywa, jak wiadomo, bardzo wiele osób, wydalonych z Królestwa Polskiego „na czas stanu wojennego." Obecnie zdawałoby się, że po zniesieniu stanu wojennego w Królestwie, ci przymusowi mieszkańcy Krakowa będą mogli powrócić do kraju. Taką wiadomość przynosi też „Kuryer Warszawski", który w sobotnim numerze zapewnia, że „wszyscy zesłani z obrębu Królestwa Polskiego z prawem dowolnego wyboru miejsca zamieszkania mogą powrócić do kraju, o ile przebyli poza granicami kraju już sześć miesięcy."

Jak się okazuje jednak, o zniesieniu stanu wojennego w Król. Polskiem nie zdążyła się jeszcze dowiedzieć... rosyjska żandarmerya pograniczna. Wiele osób, odbywających „administracyjne zesłanie" w Krakowie, wybrało się już z powrotem do Królestwa, lecz na granicy spotkała ich przykra niespodzianka. Wszystkim, po ścisłem obrewidowaniu ich w Granicy przez żandarmów, kazano jechać z powrotem do Austryi. Nie pomogły przytem żadne perswazye. Jednemu z wygnańców, panu M., który przebył na „zesłaniu" w Krakowie przeszło dwa lata i wczoraj wyjechał z powrotem do Warszawy, żandarmi rosyjscy na granicy oświadczyli, że „o zniesieniu stanu wojennego nic nie wiedzą". Nie pomogło nawet powoływanie się na urzędowy „Warszawskij Dniewnik," który już we czwartek opublikował odnośne rozporządzenie. — Dla nas „Warszaw. Dniew." nic nie znaczy, my musimy mieć urzędową „bumagę" (papier) — zakonkludowali żandarmi... i zabrali się „gorliwie" do swej zwykłej roboty, t. j. przetrząsnęli dokładnie wszystkie rzeczy pana M., a jego samego, do czasu nadejścia najbliszego pociągu w kierunku Krakowa, zamknęli troskliwie w wagonie, pilnie strzeżonym przez żołnierzy...

Tymczasem więc „zesłańcy" krakowscy, którzy tak cierpliwie oczekiwali zniesienia stanu wojennego w Król. Polskiem, muszą jeszcze uzbroić się w cierpliwość i nadal czekać na „bumagę," która powiadomi wreszcie o tym fakcie rosyjską żandarmeryę pograniczną...

Epilog strajku czeladników piekarskich rozegrał się dziś przed trybunałem sądu krajowego karnego. Na ławie oskarżonych zasiadło ośmiu czeladników, mianowicie: Jan Prokop, Wawrzyniec Frycz, Wiktor Mrosiewicz, Stanisław Smoleń, Wojciech Duszyk, Leon Żychowicz, Józef Paździor i Andrzej Jankowski, wszyscy pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, zaś Żychowicz, Mrosiewicz i Paździor także zbrodni kradzieży, na szkodę właściciela składu win Gawędzkiego. Wszyscy oskarżeni dokonali szeregu napadów na pracownie piekarskie, gdzie wybili szyby, oraz pobili majstra Troczyńskiego i czeladników „łamistrajków" — Zielińskiego, Liepschütza, Kurzweila i Gurbiela. — Obecnie wypierają się wszyscy zarzuconych im aktem oskarżenia czynów i usiłują wykazać swe alibi. Rozprawa zakończy się dziś wieczór. Przewodniczy jej radca dr. Trzaskowski, oskarża prokurator dr. Rychlik, bronią adwokaci: dr. Rowiński, dr. Liebermann, dr. Heski i dr. Drobner.

Wilcze doły w Krakowie. Stało się zwyczajem w mieście naszem, że jeżeli w ulicy jakiejś, choćby najgłówniejszej, kopano rowy, czy to pod budowę kanału, czy też założenia rur gazowych lub kabli elektrycznych — dziury te nie bywają zaopatrzone na noc w nakrycia lub dostateczne ogrodzenia. To też tworzą one prawdziwe pułapki, zarówno dla przechodniów, jak i dla wozów. Jeden z takich „wilczych dołów" utworzono w ul. Karmelickiej; nakryto go wprawdzie pomostem z desek, jak się jednak okazało, cienkich, nie mogących unieść większego ciężaru. To też gdy na pomoście tym znalazł się onegdaj ciężki wóz meblowy, deski załamały się, a olbrzymi wehikuł wpadł do rowu, tamując wszelki ruch kołowy. Długich potrzeba było dopiero wysiłków ze strony kilkudziesięciu robotników, zanim wóz wydobyto niezwykle poturbowany. Szczęściem nazwać można, że przy wypadku nie poniósł szwanku nikt z ludzi.

W teatrze ludowym przy ul. Rajskiej rozpoczęto wczoraj prace koło centralnego ogrzewania całego budynku. W ciągu kilku dni ukończone być mają te prace, tak, iż bywalcy teatralni pozbędą się nareszcie obawy o całość swych nosów i uszów. Dla ochrony przed zimnem i przed przeciągami zaprowadziła nadto dyrekcya teatru grube zasłony przed wszystkiemi wejściami.

Sobotnia premiera przyniesie senzacyjną sztukę ludową ze śpiewami i tańcami, wziętą z życia krakowskiego p. t. „Bohater Przedmieścia" J. Rączkowskiego, utalentowanego autora „Wozu Drzymały".

Amator kryminału. Przed jakimś czasem zjawił się w tutejszym sądzie karnym niejaki Dominik Filipowski, oświadczając, że jest mordercą konduktora kolejowego Staszczyka. Zbrodnia ta dokonaną została przed dziesięciu laty na torze kolejowym, zbrodniarza dotąd jednak nie wyśledzono. Aresztowano więc Filipowskiego, wkrótce jednak okazało, się, że ze zbrodnią tą nie ma on nic wspólnego, wypuszczono go zatem na wolność, a nawet dano zasiłek pieniężny. Uwolniony Filipowski wyjechał do Rzeszowa i tu kazał się powtórnie aresztować, obwiniając równocześnie sąd krakowski o opieszałość w ukaraniu zbrodniarza. Po porozumieniu się z sądem krakowskim, Filipowskiego sąd rzeszowski wypuścił natychmiast na wolność.

Skutki porządków miejskich. Dziś rano o godz. 9 Marya Kużak, 60-letnia staruszka, przechodząc tak dobrze brukowaną ul. św. Marka, potknęła się, a upadając, złamała sobie udo w okolicy miednicy.

Z Kraju.

Pożar fabryki. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem wybuchł pożar w wielkiej fabryce dachówek i cegieł prasowanych, Eliasza Hirscha Friedena w Wieliczce. Wskutek silnego wiatru groziło wielkie niebezpieczeństwo opodal położonemu dworcowi kolejowemu; straży ochotniczej wielickiej udało się jednak pożar zlokalizować. Fabryka, wzniesiona dopiero w bieżącym roku, znajdująca się obecnie w stanie zupełnie dobrym, zgorzała zupełnie. Pozostały zaledwie tylko mury i wielki kamień, maszyny zniszczały zupełnie. — Szkoda jest olbrzymia, gdyż fabryka ubezpieczoną była tylko na bardzo małą kwotę.

O rozruchy w Koropcu. W ciągu rozprawy — o której początku już donosiliśmy — zgoła najbardziej interesującym jest moment narodowościowy. Najpierw obrońcy oskarżonych, których jest 32, zaprotestowali przeciw wygotowaniu aktu oskarżenia w języku polskim i zażądali, by go odczytano również w języku ruskim. Trybunał odrzucił to żądanie. Rozprawa jednak cała prowadzona jest w języku ruskim. W drugim dniu rozprawy zjawiła się na sali sądowej reprezentacya parlamentarnego klubu ukraińskiego, w osobach posłów: Lewickiego i Baczyńskiego. „Nadprogramowo urzęduje" zastępca posła Lewickiego, notaryusz Taczanowski, ze Złotego Potoka. Obecność deputacyi klubu ukraińskiego — podnoszą sprawozdawcy — tak przewodniczącego trybunału onieśmieliła, iż nietylko z Rusinami mówi po rusku, ale nawet świadkom Polakom stawiał pytania w języku ruskim, przeciw czemu nikt nie protestował. Z zeznań świadków interesującem jest zeznanie żandarma Jakóbczyńskiego, który przebił bagnetem Kahańca, a na którym to fakcie opierać się miały motywy zbrodni Siczyńskiego. Zaprzysiężony — pomimo protestu obrony — Jakóbczyński zeznaje, że był w domu rano, gdy zawiadomiono go, iż ludzie się biją. Wyszedł więc natychmiast i w towarzystwie dwóch żandarmów, Tokarskiego i Rudzińskiego, udał się do urzędu gminnego, aby dowiedzieć się, o co chodzi. Dowiedziawszy się, że popełniono gwałt publiczny, posłał żandarma Tokarskiego po poszkodowanych, aby przeprowadzić śledztwo, a sam został w kancelaryi. Gdy się dowiedział, że ekscedenci w liczbie 30 zbliżyli się do budynku gminnego, wyszedł naprzeciw nich. Tu spotkał Marka Kahańca, którego kilkakroć — jako jednego z głównych ekscedentów — wzywał do kancelaryi. Kahaniec nie usłuchał. Wtedy świadek przyaresztował go. Kahaniec zaczął krzyczeć: „Bratia ratujte!"

Chłopi na krzyk aresztowanych, poczęli się zbiegać i otoczyli nas półkolem. Karabiny trzymaliśmy w górze, gdyż tłum chwytał za rzemienie. Widząc, że nie damy sobie rady, cofnęliśmy się, mając w pogotowiu broń, i wezwaliśmy tłum do rozejścia się. To nie pomogło. Przeciwnie, coraz więcej ludzi przybywało i silniej na nas nacierali. Gdym zobaczył, że Kahaniec chwyta za rzemienie karabinów, pchnąłem go bagnetem raz. On padł. Tokarski myślał, że symuluje, i pchnął go bagnetem drugi raz. (Na sali dają się słyszeć szydercze śmiechy, za co przewodniczący grozi opróżnieniem galeryi).

Świadek opowiada dalej, że gdy chciał obandażować rannego, nie puścił go tłum. Tak samo nie dano mu posłać po lekarza. Gdy wkońcu dr. Mossoczy przybył, stwierdził już tylko śmierć.

Rozprawa prawdopodobnie dzisiaj się zakończy.

Oświęcim. (Przedstawienie). Członkowie polskiego katol. stow. „Jedność" z Załęża na Górnym Śląsku, odegrali tu w niedzielę 18 b. m. w sali hotelu Herza trzy sztuczki: „Pijak przed sądem", „Ostatnia stancya" i „Za nic żydowskie swaty". Przedstawienie pod względem wykonania wypadło wcale dobrze. Inna rzecz, że sala świeciła pustkami, bo oprócz kilkudziesięciu osób z Górnego Śląska, które z amatorami przyjechały, było zaledwie kilka osób z Oświęcimia na przedstawieniu. Niema się jednak czemu dziwić, bo nawet miejscowe obchody narodowe, jeśli z biedą przyjdą do skutku, kończą się zwykle deficytem. Za to, jak zjedzie teatr niemiecko-żydowski, to przez 2 tygodnie daje z rzędu przedstawienia przy przepełnionej sali. I nie może być inaczej, bo żydowstwo tutejsze, stanowiące większą część ogółu mieszkańców, solidarnie popiera swoich, a ostentacyjnie odsuwa się od wszystkiego, co polskie, inteligencya zaś chrześcijańska, z nielicznymi wyjątkami, nie interesuje się niczem poza własnemi domowemi sprawami.

Przemyśl. (Obchód jubileuszowy. — Samobójstwo). Dnia 18 b. m. obchodziliśmy w starym naszym grodzie uroczystość złotych godów kapłańskich Ojca św. Pomimo, że jesienna aura nie sprzyjała, jednak obchód jubileuszowy nic na tem nie ucierpiał. Polska nasza katedra była przepełnioną wiernymi tak z klasy inteligentnej, jak i roboczej z miasta i okolicznych wiosek, gdzie niestrudzony o dobro swych owieczek ks. biskup Pelczar odprawił uroczystą sumę, w czasie której wygłosił kazanie ks. sufragan Fischer.

Wieczorem odbyła się z okazyi jubileuszowej uroczysta akademia w sali tutejszego Sokoła. Na uroczystość, oprócz słowa wstępnego, złożył się głównie koncert wokalny, składający się tak ze starożytnych, jak i nowoczesnych kompozycyi kościelnych i klasycznych, którymi dyrygował ks. Nikodemowicz. Pomiędzy gośćmi zauważyliśmy księży biskupów polskich, kanoników katedralnych, wyższych i niższych urzędników i oficerów, jak również wielu obywateli miejskich i okolicznych.

W niedzielę rano odebrał sobie życie przecięciem gardła brzytwą, kapral tutejszej wojskowej policyi i to z błahej przyczyny. Odbywał on służbę na ul. Węgierskiej, obok piekarni żydowskiej, a spostrzegłszy na oknie tejże świeże bułki, przywłaszczył sobie dwie z nich. Gdy po chwili właściciel piekarni powrócił do domu, ów stróż bezpieczeństwa sam się mu przyznał do kradzieży, uniewinniając się, że go głód do tego czynu spowodował, na co piekarz mu oświadczył, że mu owe zabrane pieczywo daruje i przed nikim go nie zdradzi.

Tymczasem w sobotę tego samego dnia odebrał kapral rozkaz stawienia się do raportu przed swojego komendanta, a że mu koledzy donieśli, że Żyd jakiś wniósł na niego skargę, obawiając się kary za skradzenie bułek i przekroczenie służbowego regulaminu, popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło brzytwą.

Tarnopol. (Kasa chorych w ręku syonisty). Tutejszą kasą chorych rządzi od lat kilku mener tarnopolskiej partyi syońskiej, budowniczy Oczeret, znany dobrze mieszkańcom z rozmaitych interesów, który uważa za rzecz stosowną uchylać się od wszelkich obowiązków, do jakich jest obowiązany. W pierwszym tedy rzędzie nie płaci wkładek, z któremi zalega już oddawna, a kiedy obecnie zbliżyły się wybory do Kasy, przewodniczący przez swych zauszników przeprowadza nieprawnie wybory delegatów, przeważnie syonistów, aby na ich barkach wznieść się znowu w górę. Tymczasem plan się nie udał. Pan Oczeret na posiedzenia nie prosi swych przeciwników, którzy nieproszeni, przybyli na ostatnie posiedzenie i panu przewodniczącemu wyczytali słowa prawdy. Przyparty do muru przewodniczący, nie wiedział, co robić, w końcu zamknął posiedzenie i wzburzony opuścił lokal, sądząc, że członkowie wydziału pójdą za jego przykładem. Omylił się jednak srodze syoński mener, albowiem zebrani po jego wyjściu obradowali dalej i uznali przeprowadzone wybory za nieważne. Nie wiemy, jakie konsekwencye wyciągnie pan przewodniczący z tego votum nieufności, udzielone mu przez najbliższe grono z nim pracujące, w każdym razie usunąć się powinien w zacisze życia domowego.

Ze świata.

Zbytek u kobiet. Ukazała się obecnie książka Alfreda Franklina, traktująca o życiu towarzyskiem, etykiecie i modzie w dawnych wiekach. Zawiera ona wiele zajmujących szczegółów z przeszłości, rzucających nieco światła na kulturę dawnych pokoleń. Pisząc o zbytkownem życiu, Franklin uważa oczywiście kobietę za źródło i królowę zbytku. Kobieta przez zmienność w swych zapatrywaniach na modę stawała się „spiritus movens" wszelkiego postępu w przemyśle krawieckim i modniarskim, a jej wrodzona żądza błyszczenia pchała ją do jak największego zbytku i przesady w strojach. — W XIV wieku kobieta stanu szlacheckiego nosiła silnie wyciętą suknię z długim ogonem, podtrzymywanym jednak w takiej wysokości, by mógł odsłonić zgrabną nóżkę w eleganckim trzewiku. W XV wieku Izabella bawarska sprowadziła na dworze francuskim istną rewolucyę w dziedzinie mody, w wieku zaś XVI Gabryela, faworyta Henryka IV nadawała ton w sprawach strojnictwa. Podczas pewnej uroczystości zemdlała pod ciężarem sukni z czarnego atłasu, pokrytej drogimi kamieniami. Nieszczęśliwa Marya Antonina wydała już w pierwszym roku po wstąpieniu na tron Ludwika XVI przeszło 300.000 franków na swą garderobę. Ona to wprowadziła w modę olbrzymie, kształtu wieży, fryzury. Gdy pewnego razu udawała się na bal, nie mogła ze swą kilkudecymetrową „coiffure'ą" wsiąść do powozu i fryzyer zmuszonym był na pewien czas zdjąć jej cały ten balast z głowy. Oprócz zamiłowania do strojnych sukien posiadały dawniej kobiety różne jeszcze zbytkowne upodobania, równie kosztowne jak dzisiaj. W w. XIII wprowadziły do toalety perfumy, które w XVII wieku stały się niezbędnym i zbytkownie używanym środkiem toaletowym. Wspomnieć wreszcie należy, że w poszczególnych epokach zbytek ten zanikał pod wpływem przesadnego zamiłowania prostoty, by znowu potem przyjść do wszechwładzy w życiu, tak jednostek jak całych narodów.

WIADOMOŚCI DYECEZYALNE. Dyecezya krakowska. Administratorem w Wróblowicach mianowany O. Witalis Kapuśniak, z zakonu Braci Mniejszych.

Konkurs na opróżnione prob. w Wróblowicach ogłoszony z terminem trwania do 15 listopada b. r.

Dyecezya przemyska. Prezentę na opróżnione probostwo w Nowosielcach Kozickich otrzymał ks. Józef Dziedzic, administrator tamtejszy.

Przeniesieni: ks. Jakób Szurlej, wikary w Raniżowie, na posadę ekspozyta w Pohorcach; ks. Jan Owczarski, wikary w Łężycach, do Zrencina; ks. Władysław Nachajski, wikary w Zrencinie do Jaćmierza; ks. Jan Szurek, wikary w Bielinach, do Brzysk; ks. Ignacy Łaskawski, dotychczasowy administrator w Rymanowie, do Sędziszowa; ks. Jan Lasek, dyakon, przeznaczony na posadę wikarego do Raniżowa.

Z życia towarzystw.

TOW. „OPIEKI nad ubogą młodzieżą szkół średnich". Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" w Krakowie na podstawie nowego statutu odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godzinie 6 wieczór w gmachu I. szkoły realnej w Krakowie przy ul. Studenckiej. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór Zarządu i Rady nadzorczej, 3) Utworzenie sekcyi, 4) Wnioski członków. W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na komplet.

CZYTELNIA akademicka w Podgórzu przeniosła swój lokal z dniem 1 października b. r. na ul. Kalwaryjską l. 26 I p. Wpisy na członków odbywają się codziennie podczas dyżurów między godz. wpół do 7—8 wieczorem, w niedzielę i święta między godz. 2—4 popołudniu. Wpisowe 1 korona. Wkładka miesięczna 60 hal.

ZWIĄZEK ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia swych członków, iż termin zgłaszania się o dostawę ziemniaków zostaje przedłużony do dnia 1 listopada b. r. Pożądanem jest, aby członkowie jak najliczniej w tym terminie się zgłaszali do biura Związku, ul. Dominikańska l. 3, II. p. między godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „2 razy 2 czyni 5“.
Czwartek. „Skiz“.
Piątek. „Chmury“, kom. Arystofanesa, przełożył Ed. Żegota-Cięglewicz.
Sobota. „Michasia i jej matka“, kom. w 3 aktach Roberta de Fiers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.
Niedziela. O godz. 3 „Rewizor z Petersburga“ Gogola“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Michasia tjej matka“.

Dział ekonomiczny.

Marki ochronne. W art. XVII nowej ugody z Węgrami, doznały sprawy markowe nowego uregulowania o tyle, że odtąd mogą być marki ochronne rejestrowane z ważnością zarówno dla obu połów monarchii, jakoteż dla jednej tylko. W austryackim centralnym wykazie marek bywają ogłaszane prócz marek austryackich i zagranicznych, w Austryi zarejestrowanych, także te marki węgierskie, których ochrona rozciąga się również na Austryę. Brak tam jednak marek, zarejestrowanych z ważnością jedynie dla krajów korony węgierskiej. Wobec rozgałęzionych stosunków z Węgrami, może się niejednokrotnie dla naszych sfer interesowanych okazać potrzebną wiadomość, które marki ochronne zarejestrowano na Węgrzech, z ważnością tylko dla Węgier. Dlatego ministerstwo robót publicznych postarało się o to, aby przesyłano zeszyty węgierskiego centralnego wykazu marek ochronnych, które są do przejrzenia w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Zmiana rozkładu jazdy. Z dniem 1 listopada b. r. zmienia się rozkład jazdy pociągu mieszanego Nr. 6671, na szlaku Tarnów-Szczucin między stacyami Dąbrową a Szczucniem, w ten sposób, że pociąg ten będzie odjeżdżał z Dąbrowy o godzinie 8 min. 50 rano, a przyjeżdżał do Szczucina o godzinie 10 min. 25 przed południem.

Dostawy. W magazynie łóżek wojskowych w Przemyślu odbędzie się dnia 3 listopada 1908 pisemna rozprawa licytacyjna, celem sprzedaży większych ilości lnianych i wełnianych szmat i starych sznurów, które nagromadzą się w okręgu przemyskim, jarosławskim i rzeszowskim w ciągu roku 1909. Oferty wnieść należy przed powyższym terminem do magazynu łóżek wojskowych w Przemyślu. Ogłoszenie sprzedaży przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ze Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad melioracyami omawiał poseł Maryewski sprawę zabezpieczenia Krakowa od powodzi i zgłosił następującą rezolucyę, przyjętą przez Sejm:

„Wzywa się rząd, aby w jaknajkrótszym możliwie czasie przystąpił do obwałowania Wisły od ujścia Wilgi do pieców wapiennych w Dębnikach, tudzież obwałowania Wilgi od jej ujścia do gościńca rządowego“.

W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi górniczej poseł Halban omówił brak poparcia ze strony rządu dla krajowego górnictwa węglowego i kwestyę wykupna wyłączności na wydobywanie węgla w 11 powiatach zachodnich przez kapitał pruski. Poseł Zamoyski zaznaczył, że dla rozwoju przemysłu naftowego potrzebnem jest ustawowe utworzenie nowej formy spółki naftowej. Dla tej sprawy zbierze się wkrótce osobna ankieta.

Następnie poseł Lewicki uzasadniał swój wniosek o zmianę ustawy gminnej w duchu powszechnego głosowania. Przy końcu posiedzenia zawiadomił marszałek, że w ciągu bieżącego tygodnia postawi na porządku dziennnym wybór członków Wydziału krajowego.

Komisya budżetowa ustaliła już sumaryusz budżetów na r. 1908 i 1909.

Na r. 1908 preliminuje wydatki w sumie 50,162.876 kor., dochody w wysokości 40,441.016 kor. (niedobór 9.721.813 kor. pokrytym będzie krótkoterminową pożyczką).

Na r. 1909 preliminuje komisya budżetowa wydatek w sumie 53,370.039 kor., dochody w sumie 42,641.626 koron. (Niedobór 10,728.413 kor. pokrytym będzie pożyczką krótkoterminową).

Posiedzenie w dniu 20 października.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł ks. Stojałowki interpelacye do Wydziału krajowego w sprawie wodociągu w N. Sączu.

Z porządku dziennego udzielono gminie Husiatyn zezwolenie na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, poczem przystąpiono do obrad nad podniesieniem mleczarstwa w kraju.

Poseł Stefczyk podniósł, że głównym powodem niedostatecznego rozwoju naszego mleczarstwa jest nizki jeszcze stan hodowli bydła, zwłaszcza w gospodarstwach włościańskich. Szczególnie krakowskie Towarzystwo rolnicze powinno wzorem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pracować w większej mierze nad podniesieniem hodowli bydła wśród włościan. Podniesienie o jeden litr dziennej produkcyi mleka od jednej krowy, przysporzyłoby krajowi dochodu rocznego około 50 milionów koron. Przeciętna produkcya jednej krowy w naszem gospodarstwie włościańskiem wynosi 3 litry dziennie, gdy tymczasem w krajach zachodnich wynosi ona 6 litrów dziennie i więcej.

Nie byłoby zbyt trudnem podnieść produkcyę naszą o 2 litry dziennie a znaczyłoby to już 100 milionów koron rocznie. Ważnem w tej mierze jest podniesienie kultury naszych pastwisk gminnych. Dzisiaj rozległe te obszary przedstawiają widok nad wyraz opłakany. Mowca wyraża życzenie, aby Wydział krajowy w jak najkrótszym czasie w porozumieniu z Towarzystwem rolniczem przedłożył sejmowi odpowiednie wnioski. Następnie omówił mowca organizacyę mleczarstwa.

Pos. Stefczyk zgłosił wkońcu wniosek, ażeby Wydział podczas przyszłej sesyi przekazał Sejmowi propozycye co do podniesienia mleczarstwa i pastwisk w kraju.

Po dalszej dyskusyi, w której wzięli udział posłowie Skwarko i Marszałkiewicz, przyjęto wnioski komisyi i posła Stefczyka.

Bez dyskusyi przyjął następnie Sejm sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie odnowienia Wawelu, poczem rozpoczęła się dyskusya nad czynnością trzeciego departamentu Wydziału krajowego, przyczem poruszono sprawę reformy ustawy o rybołostwie.

Reprezentacyi powiatowej Nowy Targ uchwalono 170.000 K. na szpital powszechny.

Koniec posiedzenia o godz. trzy kwadranse na trzecią. Następne we środę o godz. 10-tej przedpołudniem.

Lwów. Jak donosi „Kuryer Lwowski“, poseł Zipser wstąpił do „klubu ludowego“.

Z Delegacyi.

Budapeszt, 20 października.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi wojskowej del. austryackiej minister wojny Schönaich omawiał potrzebę podniesienia płac oficerów i żołnierzy, polepszenia stosunków awansowych i inne sprawy wojskowe. Dzisiaj przystąpi Komisya do obrad nad budżetem wojskowym.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi wojskowej delegacyi austryackiej delegat Kozłowski jako sprawozdawca wspomniał nasamprzód o jubileuszu cesarza, a następnie omawiał sprawy wojskowe. Mowca ubolewał, że wezwanie do oszczędności, wyrażone w rezolucyi podczas poprzedniej sesyi delegacyi, nie zostało należycie uwzględnione. Dalej domagał się rychłego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, zwracał się przeciwko nadużyciom przy asenterunkach, mówił o potrzebie ulg podczas ćwiczeń i poruszył sprawę licznych samobójstw w armii austro-węgierskiej. W dalszym ciągu swej mowy pos. Kozłowski zaznaczył, że do przyprowadzenia zbliżającej się ku końcowi reorganizacyi artyleryi jest konieczne zwiększenie kontyngentu rekruta, a wkońcu wniósł o przyjęcie zwyczajnego preliminarza wojskowego.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Komisya finansowa delegacyi węgierskiej przyjęła budżet wspólnego ministra skarbu,

Posiedzenie plenarne.

Wiedeń. (T. wł.). Najbliższe posiedzenie plenarne delegacyi austryackiej zostało **naznaczone na wtorek 27 b. m. przedpołud.** Na porządku dziennym: budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawy austro-węgierskie.

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń. (T. wł.) Wczoraj miał prezydent gabinetu bar. Beck audyencyę u Cesarza w Budapeszcie, która trwała przeszło pół godziny. Bar. Beck **nie przedłożył Cesarzowi dymisyi ministrów czeskich.** O sprawie tej referować będzie prezes gabinetu Cesarzowi na najbliższej audyencyi, w sobotę. Bar. Beck powrócił dzisiaj do Wiednia.

Dzisiaj przybyli do Wiednia członkowie Komisyi parlamentarnej klubów czeskich. Po południu odbyli oni konferencye z ministrami drem Fiedlerem i Praszkiem, jutro naradzać się będą z bar. Beckiem. Od rezultatów tych konferencyi zależeć będzie, czy dymisya dra Fiedlera i Praszka zostanie cofniętą czy też przedłożoną Monarsze do decyzyi na sobotniej audyencyi bar. Becka.

Z początkiem przyszłego tygodnia prezydent ministrów konferował będzie z szeregiem kierujących polityków parlamentu austryackiego. Izba posłów zwołaną będzie dopiero **przy końcu listopada** i to tylko wtedy, jeżeli bar. Beck mieć będzie rękojmię, że obrady pójdą spokojnie. Bar. Beck spodziewa się, ze ekonomiczny program prac Izby doprowadzi do uśmierzenia obstrukcyi. Na porządku dziennym bowiem znajdują się obecnie: Prowizoryum budżetowe, traktat handlowy z Serbią i przedłożenie o kanałach.

Rozruchy w Pradze.

Praga. Burmistrz dr. Grosz zwołał na wczoraj wieczór nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, w celu omówienia ostatnich zaburzeń. Rada powzięła uchwałę protestującą przeciwko postępowaniu nowej policyi, która nawet w czasach politycznie burzliwych pozwala odbywać pochody, drażniące część ludności, co nie uchodzi w innych miastach, ani nawet w Wiedniu. Do takich drażniących pochodów należy zaliczyć tak zw. „bumle“ studentów niemieckich. Rada potępia wybryki i naruszenia cudzej własności, jakich się dopuszczano podczas onegdajszych zaburzeń, lecz tembardziej domagać się musi zabronienia drażniących ludność „bumlów“ studentów niemieckich. Ludność jest przekonana, że do poskromienia zaburzeń wystarcza zupełnie policya piesza i konna. Rada prosi więc, ażeby nie powoływano do pomocy wojska. Rada miejska wyraża przekonanie, że przy taktownem, rozsądnem wystąpieniu organów policyi, przywrócony zostanie porządek. Burmistrza prosiła rada o zawiadomienie namiestnictwa o przebiegu nadzwyczajnego posiedzenia.

Praga. (Tel. wł.). Nastąpiło tu pewne otrzeźwienie umysłów. W stronnictwie narodowych socyalistów przyszło do rozdwojenia, gdyż rozważniejsi przywódcy są zdania, że wczorajsze demonstracye były już tylko dziełem motłochu.

Policya wydała odezwę w obu językach krajowych, wzywającą do spokoju, gdyż żadne dalsze demonstracye nie będą cierpiane.

Dla wzmocnienia załogi przybyły tu **dwa pułki dragonów.**

Noc ubiegła przeszła spokojnie, tylko w Ziżkowie i Królewskich Vinohradach przyszło do mniejszych rozruchów, przyczem powybijano szyby w kilku niemieckich domach i w niemieckim zakładzie fizyologicznym.

„Hlas Naroda“ donosi, że wczoraj, na żądanie jakiegoś porucznika aresztowano dziekana czeskiej techniki prof. Stoklasę, pomimo, że nie brał wcale udziału w demonstracyach. Po wylegitymowaniu puszczono profesora na wolność.

Praga. (Tel. wł.). Rada narodowa czeska **wydała** odezwę do mieszkańców Pragi, wzywając ich do zaniechania antyniemieckich demonstracyi, które tylko **osłabiają** stanowisko Czechów wobec rządu.

Żydowskie podszczuwania.

Wiedeń. (T. wł.) N. F. Presse donosi z Pragi: W kołach niemieckich panuje przekonanie, że demonstracye antyniemickie powtórzą się dzisiaj wieczorem. Czesi chcą doprowadzić do zakazu t. zw. „bummlów“ studentów niemieckich w Pradze. Gdyby wprowadzono stan wyjątkowy, bummle byłyby temsamem zakazane.

Kradzież dynamitu?

Praga. (Tel. wł.) Dziś rano obiegały pogłoski, że wczorajsi demonstranci zabrali z fabryki prochu wielką ilość dynamitu. W nocy policya zaaresztowała przeszło 50 demonstrantów i oddała ich sądowi karnemu.

Groźba rządu.

Wiedeń. (T. wł.) Fremdenblatt wieczorny zamieszcza dziś komunikat, grożący Czechom, na wypadek gdyby demonstracye antyniemickie dalej się powtarzały, **zaprowadzeniem w Pradze stanu wyjątkowego.**

Rząd udzielił namiestnikowi czeskiemu pełnomocnictw do zarządzenia daleko idących środków, gdyby demonstracye się powtórzyły.

Żądanie Chorwatów.

Zagrzeb. Klub sejmowy i komitet wykonawczy chorwackiej partyi prawnej ogłasza następujący komunikat: Chorwacka partya prawna stoi niezmiennie na tem stanowisku, że Bośnia, jako część królestwa Chorwacyi, w myśl historyi i chorwackiego prawa państwowego, **należy do Chorwacyi.** Opiera się to na wyborze w Cetynii z r. 1527, na przysięgach koronacyjnych od Ferdynanda I. do ces. Franc. Józefa w r. 1867, wreszcie na zasadzie narodowej. Wskutek tego chorwacka partya prawna akceptuje akt monarchy, rozciągający prawo zwierzchnicze na Bośnię, z tą lojalnością i czcią, z jaką naród chorwacki oddawna przyjmować zwykł wolę i czynności panującego. Partya jednak ze wszystkich sił obstawać będzie przy programie z r. 1894, aby **niezawisłość Chorwacyi została przywróconą, a zwłaszcza aby Bośnia i Hercegowina włączone zostały do Chorwacyi** i na tej podstawie otrzymały życie konstytucyjne.

Zagrzeb. Z konferencyi posłów chorwackich wydano następujący komunikat: Konferencya jednogłośnie postanowiła, aby członkowie węgiersko-chorwackiej delegacyi i chorwaccy delegaci węgiersko chorwackiego Sejmu zabrali głos w sprawie aneksyi Bośni i Hercogowiny; aby koalicya serbsko-chorwacka w porozumieniu z posłami z Dalmacyi zasięgnęła zdania ludu Bośni co do prowadzenia jednolitej polityki narodowej. Konferencya żąda zwołania Sejmu chorwackiego w celu przeprowadzenia jeszcze w roku bieżącym dyskusyi nad budżetem i potępia obecny rząd chorwacki, jako antikonstytucyjny.

List króla Edwarda.

Londyn. (Tel. wł.) List króla Edwarda, wręczony onegdaj cesarzowi Fr. Józefowi w Budapeszcie, zredagowanym był w tonie bardzo przyjaznym. Król Edward uznaje w zupełności prawo Austro-Węgier do aneksyi okupowanych prowincyi, ale wyraża przekonanie, że termin aneksyi nie został trafnie obranym.

Sytuacya na Wschodzie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 20 października

Serbia przeprasza.

Belgrad. Austro-węgierski zastępca dyplomatyczny wystąpił u serbskiego rządu z poważnemi przedstawieniami z powodu wczorajszych wydarzeń w Belgradzie, w w których została naruszona własność austryackich i węgierskich poddanych, a serbskie organa policyjne przeciwko temu skutecznie nie wystąpiły. **Prezydent ministrów dał wyraz ubolewaniu z powodu wczorajszych wydarzeń** i oświadczył, że rząd poczyni wszystkie zarządzenia, aby uniemożliwić powtórzenie się takich wydarzeń. — „Samouprawa“ potępia najostrzej wczorajsze wykroczenia, które szkodliwe są w wysokim stopniu dla serbsko-narodowych interesów.

Belgrad. Tutejsza prefektura policyi wydała do ludności odezwę, w której wskazuje, że wykroczenia tego rodzaju, jak wczorajsze, które wyrządziły wielkie szkody firmom zagranicznym, mogą narazić na szwank żywotne interesy państwa. Dla zapobieżenia takim niedozwolonym przeciwnym prawu wypadkom **zabrania prefektura mieszkańcom odbywania zgromadzeń na ulicach** i na placach publicznych, których celu poprzednio nie oznaczono i które w policyi nie zostały ogłoszone. Sprzeciwiający się, będą karani, o ile ich wykroczenie nie podpada pod ustawę karną, 1- do 20-dniowym aresztem, albo grzywną 10—150 dynarów. Tłum rozpędzany będzie siłą. To zarządzenie zostało w godzinach wieczornych przez żandarmów we wszystkich ulicach miasta ogłoszone afiszami.

Belgrad. (Tel. wł.) **Prasa serbska potępia niedzielne gwałty motłochu i napady na sklepy austryackich i węgierskich kupców.** Dyrektor policyi wezwał 10 kupców, którzy ponieśli największe straty i prosił ich o przebaczenie i zapewnił, że winowajcy zostali już przearesztowani i zostaną ukarani. Kupcom zaś zostanie wypłacone odszkodowanie.

Policya zakazała zgromadzeń na ulicach. Odtąd zgromadzenia odbywać się będą mogły tylko na podstawie zezwolenia policyi.

Dzienniki belgradzkie wzywają do spokoju i do pokojowego bojkotu kupców austro-węgierskich. Serbska Rada narodowa wydała odezwę za bojkotem.

Zgoda między Turcyą a Bułgaryą.

Sofia. Między delegatami centralnego komitetu młodotureckiego a tutejszą komisyą związkową nastąpiło **zupełne porozumienie** co do wszystkich kwestyi spornych. Spisano wspólny protokół, w którym skonstatowano **bezcelowość turecko-bułgarskiej wojny** i zaproponowano wysłanie delegatów przez oba kraje, którzyby wypracowali sposób wyrównania różnic. Protokół wręczono rządowi bułgarskiemu; będzie on dziś opublikowany w Konstantynopolu i Salonikach.

Sofia. Jak dzienniki donoszą, delegaci tureccy oświadczyli, że zobowiązania, które podejmują, **będą przez Portę uznane i przeprowadzone.**

Sofia. W kołach miarodajnych twierdzą, że jeden delegat rządu bułgarskiego incognito udał się do Konstantynopola celem wdrożenia pertraktacyi co do kwestyi spornych.

Sofia. (Tel. wł.) Dzięki usiłowaniom centralnego komitetu młodotureckiego przyjdzie — zdaje się — do porozumienia między Bułgaryą a Turcyą z wykluczeniem dyplomacyi europejskiej. Tak komitet „Zjednoczenia“ bułgarskiego jak i Młodoturcy starać się będą, by rządy turecki i bułgarski wydelegowały mężów zaufania do pokojowego załatwienia sporu.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah“ potwierdza, że **delegaci młodotureckiego komitetu podpisali protokół w sprawie turecko bułgarskiego porozumienia.**

Sofia. Jutro pojawi się ukaz, **zwołujący sobranie na nadzwyczajną sesyę na 28 b. m.**

Los programu.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że program konferencyi jest obecnie przedmiotem rokowań mocarstw. Włochy wyraziły już swoją zgodę na program. Ani kwestya dardanelska, ani kreteńska nie będą umieszczone w programie. Obie kwestye będą załatwione zgodnie z życzeniem tureckiego rządu. Dalej dowiaduje się Biuro Reutera, że bułgarski zastępca podał do wiadomości rządu angielskiego, że otrzymał polecenie od swego rządu złożenia kategorycznego zapewnienia, **iż Bułgarya podejmie wszelkie kroki, aby uniknąć wojny z Turcyą.**

Konstantynopol. Wielki wezyr oświadczył wczoraj, że otrzymał już z Londynu i Petersburga urzędowe uwiadomienie o konferencyi, jednak nie powziął żadnego postanowienia. Dzisiaj zbiera się w tej sprawie nadzwyczajna rada mimistrów. Wielki wezyr zdaje się teraz wątpić o przyjściu do skutku konferencyi.

Program turecki.

Konstantynopol, (Tel. wł.) „Gazeta Serweti Fulum“ oświadcza, że w tureckim programie konferencyi bałkańskiej znajduje się tylko sprawa bośniacka i bułgarska. Kreta zaś ma pozostać posiadłością turecką, rządzoną przez Grecyę pod kontrolą mocarstw europejskich.

Młodoturcy w rządzie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Konstantynopola: Wielki wezyr miał u sułtana długie posłuchanie, na którem zapadły ważne postanowienia co do dalszej polityki tureckiej. Między innymi sułtan postanowił wezwać Młodoturków, aby wzięli odpowiedzialny udział w rządzie. W tym celu odbędzie się niebawem konferencya pomiędzy wielkim wezyrem a członkami komitetu młodotureckiego, celem zastanowienia się nad kwestyą powierzenia kilku tek Młodoturkom.

Konstantynopol. Krążą tu pogłoski, że prezesem nowego gabinetu względnie wielkim wezyrem mianowany zostanie jeden z przywódców młodotureckich.

Niezawisłość Albanii.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy oznacza wiadomość, iż Albańczycy chcą się ogłosić niezawisłymi, jako zupełnie **bezpodstawną.**

Telegramy

z dnia 20 października.

Śnieżyce.

Lwów. Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na linii kolejowej Tarnopol-Zbaraż prawdopodobnie na przeciąg doby.

Upaństwowienie kolei prywatnych.

Wiedeń. Dziś popołudniu podpisanym został układ między administracyą kolei państw. a kolejami prywatnemi w sprawie ich upaństwowienia. Układ podpisały: kolej północno-zachodnia; kolej północno-niemiecka w Czechach i Towarzystwo kolei państwowch.

Wyjątkowa lojalność.

Berlin. (Tel. wł) Mowa tronowa, jaką otworzył dzisiaj cesarz Wilhelm II Sejm pruski, zawierała osobny ustęp o polityce zagranicznej. Rzesza niemiecka — mówił cesarz — będzie wierną swemu sprzymierzeńcowi i udzieli mu pomocy celem pokojowego i sprawiedliwego załatwienia kwestyi spornych na bliskim Wschodzie.

Stanowisko Izwolskiego.

Berlin. (T. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z całą stanowczością, że stanowisko rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego jest bardzo zachwiane. Dzienniki bowiem reakcyjne prowadzą przeciw niemu kampanię zaciętą i wielce charakterystyczną. Zarzucają mu, że niedorasta do swoich zadań i naraził Rosyę na klęski i niepowodzenia.

Izwolski musi obecnie z powodu uroczystości weselnych w Berlinie pozostawać poza granicami Rosyi, dlatego trudno mu odeprzeć skierowane przeciw niemu intrygi.

Żydzi w Rosyi.

Petersburg. Uchwała Rady ministrów zatwierdzona przez cara w sprawie **ustalenia procentu Żydów, którzy mogą być przyjęci do wyższych szkół naukowych** postanawia, że procent ten w obu stolicach we wszystkich zakładach naukowych z wyjątkiem konserwatoryów w Petersburgu i Moskwie, w których może być wyższym, **ma wynosić 3 procent.** W innych miastach, znajdujących się poza obszarem, w którym Żydom wolno mieszkać **10 procent.** Na rozkaz cara zbiera się pod przewodnictwem ministra oświaty konferencya zastępców władz interesowanych, która ustali warunki przyjmowania Żydów do szkół średnich. Uchwały tej konferencyi będą powtożone do oświadczenia się radzie ministrów.

Przesilenie w gabinecie francuskim.

Paryż. Dzienniki omawiają spowodowaną przez wczorajsze głosowanie w Izbie dymisyę ministra marynarki Thomsona i podnoszą, że dymisya ta da powód do innych zmian w gabinecie.

Wzlot Zeppelina.

Berlin. (T. wł.). Krążą tu pogłoski, że hr. Zeppelin czeka na ustanie gwałtownego wiatru wschodniego nad jeziorem bodeńskiem i pragnie zmiany kierunku wiatru, by jutro wznieść się w powietrze. Jutro przyjedzie do Friedrichshafen następca tronu niemiecki, który pozuje coraz więcej na opiekuna hr. Zeppelina.

Madryt. Król Alfons i królowa Wiktorya powrócili do stolicy.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 20 Października. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	632	—	Gal. Tow. karp. nar.	572	—
węg. „ „	738	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	293	25	Renta majowa	95	75
Unionbanku	542	50	Austr. renta. kor.	95	80
Linderbanku	432	25	Węg. „ „	91	80
Bankvereinu	512	—	56 l. Listy T. kr. z.	92	65
Bodencredit	1052	—	4% Listy Banku hip.	93	75
Gal. Banku hipot.	566	—	4½% „ „ „	99	25
Kolei państw.	686	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	120	50	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	446	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5080	—	4% Gal. Obl. propin.	97	35
„ czerniow.	551	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	90
Alpiny	652	50	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	558	50	Losy tureckie	180	—
Prag. Tow. żel.	26	44	Marki	117	40
Fabryki broni	568	—	Ruble	251	75
Tureckie tytun.	377	50	Rosyjska pożyczka	96	-

PROGNOZA: Pogodnie, żywe wiatry, zimno, stan równomiernie się utrzymujący, mroźno.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa. Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia. Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, po p. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.

2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 411 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł,
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linie A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Grand Prix, na wyst. światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburgski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K 140, 1/2 pudełka K —·70
Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburgski proszek dla trzody

prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustr cenniki darmo i opłatnie.
Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**

Krzyczeniem nie pomoże nic!
Trzeba dowieść czynem!

Konkurenci nasi są, jak się tego łatwo domyśleć, w obawie, że NASZE PIERWSZORZĘDNE, POD GWARANCYĄ Z NAJLEPSZEGO MATERYAŁU wyrobione WSPANIAŁE DYWANY, mogą wyrugować mniej wartościowy towar!
NASZE DYWANY, które według NOWEGO SPOSOBU SZCZEGÓLNIEJ PIĘKNIE POD WZGLĘDEM KOLORYTU I NADZWYCZAJ TRWALE są sporządzone, zyskały sobie w jednej chwili popularność na całym świecie. Z powodu właśnie tego senzacyjnego powodzenia, mającego swe źródło zarówno w naszych znakomitych, bezkonkurencyjnie tanich towarach, jak i naszej ścisłej i rzetelnej obsłudze — jesteśmy przedmiotem wielokrotnej zazdrości GWARANTUJEMY ZA TO, że dostarczamy towar TYLKO NAJLEPSZY, gwarantujemy, że każdy NASZ odbiorca będzie kompletnie zadowolonym i wymieniamy z całą gotowością przedmioty nieodpowiednie, lub zwracamy bez żadnych przeszkód pieniądze.

WYBIÓREK LUB TOWARÓW Z WADAMI NIE MAMY!

Najlepsza jakość Kor. 5·30. **Ia. gatunek K. 4·30.**



Pod gwarancyą, prawdziwie barwione grube

DYWANY ŚCIENNE z CHENILLI

ZNAKOMITY GATUNEK, CUDOWNY DESEŃ (rodzina sarn, jeleń, pies, łabędź, wzory perskie i t. d.) PO OBU STRONACH JEDNAKIE 2 m. długie, 1 m. szerokie tylko K. 5·30. NASZE DYWANY ŚCIENNE stanowią najpewniejszą ochronę hygieniczną, przeciw zaziębieniu i wspaniałą ozdobą pokoju. Prócz powyższego najlepszego gatunku, polecamy dywany ścienne w takich samych deseniach jak mają nasi konkurenci, po cenie od K. 4·30 za sztukę,

Eleganckie dywaniki przed łóżko

z pierwszorzędnego materyału tylko K. 1·60.

NAJLEPSZE DYWANY SALONOWE

z najelegantszymi wzorami perskimi i secesyjnymi

140 cm. szerokie, 200 cm. długie K. 7·—
160 „ „ 250 „ „ „ 9·— 1136 7—4
180 „ „ 270 „ „ „ 12·—
200 „ „ 300 „ „ „ 13·—

PRZEKONAJCIE SIĘ PROSZĘ, ŻE NASZE DYWANY SĄ W KAŻDYM KIERUNKU NIEPRZEŚCIGNIONE. — Wysyłka za zaliczką.

Produktiv- u. Handelsgesellschaft Brammer & Stern Göding Nr. V Morawy.



ZRANIENIA

żadego rodzaju winny być pr zed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się m oże. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe,* okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1139 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr. monarchii. — *Wszstkie części opakowania noszą prawnie depoowaną markę ochronną.*

SKŁAD GŁOWNY

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie wznaczn. aptekach.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339

Apetyt

zdrowy żołądek mamy, a żadnych dolegl., odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarow. Fellera z marką „Elsapillen". 6 pud. fr. 4 kor. Sprow. od E. V. Fellera w Stubicy. Elsaplatz Nr. 50. (Kroatien). **Elsa**

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna. Cena flakonu kor., **3** flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie. NowoSenatorska 2. (1382

Szwajcarskie hafty.

Wspaniałe desenie zawsze najświeższe! Do wypraw ślubnych godne polecenia. Pięknie wyhaftowane chusteczki batystowe i modne bluzki dostarcza za pobraniem do wszystkich miejscowości znana fabryka haftów:

Karol Józef Grass Dorubirn. Altweg 2186 Vorarlberg.

Wzory opłatnie do łask. wyboru. Zastępcy we wszystkich miejscowościach poszukiwani.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

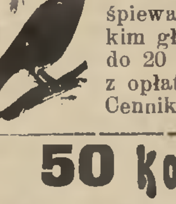
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" **w Pradze,** ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Salon „ARS"

Ulica św. Jana 1. Pierwsze p.

Stała wystawa dzieł sztuki, **otwarta codziennie,** nie wyłączając świąt i niedziel, od g. **10-1 i od 2-5,** oraz sprzedaż rzeźb i obrazów **najznakomitszych artystów polskich,** zmarłych i żyjących. 836.



KANARKI szlachetne

śpiewaki, ze wspaniałym głębokim głosem fletowym od 7, 8, 10 do 20 Koron. 3 sztuki 24 Koron z opłatą przesyłki i opakowaniem Cennik darmo. Ad. JansonBarbisH.

50 koron zarobku tygodniowo lub 50-60 procent prowizyi

otrzyma każdy, kto obejmie sprzedaż moich szyldów i towarów aluminiowych. Zastępstwo można objąć jako zarobek uboczny. Towary aluminiowe sprzedaje się bajecznie łatwo. Wyjaśnienia i wzory zadarmo. Niech zatem nikt nie omieszka zapytać się Adres: Antoni Hruby Müglitz, Morawy.



TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·90, lepsze białe, puchowe, darte, K. 18. śnieżnobiałe, puchowe, darte, K. 30·24.
Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za zwrotem porta. BENEDICT SACSEH LOBES Nr. 284 Pilsen Czechy.

W WIEDNIU

pokoje z całkowitem utrzymaniem przy polskiej rodzinie 1096

HELENA EGEROWA

VII Lerchenfelderstrasse 15 Mezz T.

Biedny uczeń

Wyższej Szkoły przemysłowej, niemający stałego zasiłku na utrzymanie przyjmie lekcyę za skromnem wynagrodzeniem (ze szkół pospolitych i wydziałowych). Zgłoszenia: Fischer, Felicyanek 17 I p. oficyny u prof. Zielińskiego.

Poszukiwane

wymowne panie i panowie, przy natychmiastowym dobrym zarobku, do sprzedaży łatwo w każdym domu sprzedajnego kobiecego artykułu. Oferty uprasza się pod „W. A. 100" do Adm. tego dziennika. 1125 3—3



Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco

PRZECIW WSZELKIEJ PLADZE ROBACTWA.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

Jozef Müller, Schönbach, Czechy.



Członek jury wystawy w Aussig 1893—1903 poleca znane w kołach artystycznych, słynne instrumenta smyczkowe, wyrobione ze starego, wyleżałego i starannie dobranego dźwięcznego drzewa, — a odznaczające się nietylko szlachetnym miękim i silnym głosem, lecz także wielką łatwością wydobycia tonu.

Skrzypce K. 20, 40, 60, 100, 200.
Wiolonczela K. 40, 60, 80, 100, 200.

Dobre skrzypce wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym, rezerwowemi strunami, szkołą A—Pfeifego K. 30.
Skrzypce solowe, smyczek, futerał drewniany, struny rezerwower szkoła A—Pfeifl K. 30.
Skrzypce dla artystów, futerał w formie skrzypiec, smyczek „Prexampuck", franko K. 40, do 50.

WARSZTATY REPARACYJNE.
Największy skład skrzypiec starych mistrzów.

Suknia damska — Wiedeń



Zachwycająca suknia fałdowana

najmodniejszy, najulubieńszy fason, zdumiewająco piękna i nadzwyczaj dokładnie obrobiona, leży elegancko i upiększa figurę, z pysznych, kratkowanych szkockich materyj modnych (tegetthof z zielonem, brązowe z zielonem, czarne z brązowem) lub z dobrego gatunku damskiego lodenu w kolorze jednostajnym, czarnym, tegetthof, brązowym, szarym, drap, oliwkowym K. 9·50 — z kamgarnu atłasowego, jednostajne, czarne, tegetthof, tabaczkowe K. 12 — z gładkiego, w dobrym gatunku, wełnianego sukna damskiego, tegetthof, brązowe i czarne K. 19.— Gładkie spodnice z najlepszego lodenu, w pasy lub kratę, także jednostajnie barwione we wszystkich kolorach K. 6·50. Każda spodnica wykonaną jest osobno, przez pierwszorzędną krawcową, — a nie robota fabryczna. Jako miara wystarcza długość przodu i tyłu, objętość pasa i bioder, — Wysyłka za pobraniem.

Zur grossen Schossenschneiderel
H. Auer, Wien I., Wipplingerstrasse 15 — g.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.	Co tydzień tom cena tomu w prenumeracie tylko 19 kop.	52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor," otrzymają, jako

PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA.

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH".

w WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb. 3.—

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor" **w oprawie** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6 pół. rb. 3, kwart. rb. 150** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*

Wielkie wrażenie w kołach lekarskich wywołał i u szerokiej publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy **LOVACRINY**



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem dyplomem i krzyżem honorowym **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów nika pod gwarancyą, po jednorazow użyciu. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i niemających zarostu przez używanie **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny,** wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.,** 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodliwych dotąd nieprześcignionych preparatów **„Lovacrin". Mydło „Lovacrin"** po 1 K. 3 szt. K. „2.50. **Cremu „Lovacrin"** w słoikach po 3 i 5 K. **Wody toaletowej Lovacrin"** we flaszk. po po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin"** (biały, różowy kremowy) w pud. po 3 i 5 K. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesł. pieniędzy przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI.** Mariahilferstr. 45. Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum.

Lekcye Zbiorowe

pod kierunkiem **wybitnych fachowych sił pedagogicznych,** dla przygotowania do egzaminów dojrzałości, z **Seminaryum,** ze Szkół **Realnych, Gimnazyal. i Licealnych.** Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje: Koncesyonowane **Biuro Nauczycielskie Stefanii z Trembeckich Zwilling.** Kraków, ul. św. Jana 2, I. piętro. (Róg Rynku Głównego). 744

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych **Ignacego Wurma**



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.



Czekolada „Zdrowia. „Waniliowa", „Z orzechami", wyrób własny poleca

ADAM PIASECKI, CUKIERNIA
I FABRYKA CZEKOLADY
Kraków, ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński, ul. Długa 12. 1207

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

PRZYBORY do podróży i palenia
poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—2

INSTYTUT „SANITAS"
VELBURG P. 46 BAWARYA.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.